Nr. 157. Czwartek, 12 Lipca 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka L. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy millimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy millimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Dyskusje o liberalizmie.

Liberalizmowi, identyfikowanemu zazwyczaj w potocznej mowie politycznej z demokracją niesocjalistyczną i z radykalizmem, przepowiadało się od dłuższego czasu rychłą śmierć. Byli nawet pełni temperamentu lekarze, którzy zdążyli już skonstatować zgon i wypisywali niezbyt pochlebne nekrologi we Włoszech faszystowskich i Rosji bolszewickiej. W tej ostatniej zresztą podciąga się rzekomemu nieboszczykowi. Pełno ich było pod nazwę liberalizmu i demokracji również znienawidzony tam socjalizm. Naśladowcy faszystów i komunistów, rozrzuceni w różnych ilościach po wszystkich niemal krajach świata, powtarzali z upodobaniem formuły zasłyszane od swoich nauczycieli.

Tymczasem w światowym ruchu liberalnym nastąpiło, wręcz przeciwnie, znaczne ożywienie. Wystarczy przyglądnąć się najważniejszym faktom. Liberalizm angielski, któremu przepowiadano śmierć rychłą i niesławną między dwoma taranami, konserwatystami i partją pracy, ożywił się pod przewództwem Lloyd George'a, wysunął aktualny w Anglji postulat reformy rolnej, opracował nowy program ekonomiczny, tyczący się zwłaszcza reorganizacji przemysłu.

Liberali angielscy trzymali się zdala od niedawna od międzynarodowego ruchu demokratycznego i radykalnego, którego organem było założone w r. 1924 w Bolonji „Międzynarodowe porozumienie stronnictw demokratycznych i podobnych". Niedawno temu odbył się zjazd zarządu porozumienia, właśnie w Londynie na zaproszenie Lloyd George'a.

We Francji ideę demokracji niesocjalistycznej reprezentują radykali, którzy z ostatnich wyborów parlamentarnych wyszli obronną ręką, a w parlamencie w wielu wypadkach odgrywają decydującą rolę. Młodsze pokolenie radykałów francuskich pracuje nad ożywieniem i unicestwieniem programu stronnictwa, nad nadaniem mu obok politycznych podstaw również i ekonomicznych założeń, propaguje zbliżenie i współpracę z Generalną Federacją Pracy, a tem samem w praktyce i z prawem skrzydłem socjalistów.

Klęska wyborcza demokratów niemieckich przy ostatnich wyborach do Reichstagu dała podstawę pod bardzo poważną i szczerą dyskusję w prasie i na zgromadzeniach na temat przyszłości liberalizmu światowego i niemieckiego. Wnioski były optymistyczne, formułowały zagadnienie w sposób jasny i plastyczny. Chodzi o to — tak brzmiały wyrażone tam w tej sprawie miarodajne poglądy — aby liberalizmowi nadać nowoczesną treść społeczną, aby przepoić go duchem społecznej demokracji, aby poczucie godności własnej i możność stworzenia sobie niezależnego bytu była udziałem nietylko jednostek uprzewilejowanych, silniejszych pod względem ekonomicznym, lecz całego pracującego ogółu. Ochrona słabszych pod względem ekonomicznym, ograniczanie wpływów wielkiego kapitału w każdej formie, o ile działa na szkodę społeczeństwa i mas, zupełnie się godzi z duchem pojętego w ten sposób zmodernizowanego liberalizmu.

Nekrologi więc są przedwczesne, księga dziejów liberalizmu zgoła jeszcze nie jest zamknięta. Na równi z cywilizowanym światem odnosi się i do Polski, której demokratyczne stronnictwa włościańskie i partja pracy wchodzą w składa Międzynarodowego porozumienia stronnictw demokratycznych.

„KRASSIN" ZAWRACA.

Wiedeń, 10 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Kinsgbay rosyjski łamacz lodów „Krassin", z powodu złych warunków atmosferycznych rozpoczął odwrót.

Przed zjazdem wileńskim.

Warszawa, 11 lipca (AW). W kołach politycznych przywiązują ogromną wagę do zapowiedzianego na 12 sierpnia w Wilnie zjazdu Zw. Legjonistów, oraz organizacyj strzeleckich. Urządzeniem zjazdu zajmuje się specjalny Komitet, na czele którego stoją Woj. Raczkiewicz i biskup Bandurski. Spodziewają się bardzo licznego zjazdu, bo przybycia około 5 tys. osób.

Stanowisko delegacji polskiej
na konferencji w Kownie.
Wywiad z przewodniczącym delegacji p. Hołówko.

Kowno, 9, lipca. (ATE). Przewodniczący delegacji polskiej p. Hołówko udzielił wywiadu przedstawicielowi „Siegodnia" w sprawie rokowań polsko-litewskich w Kownie.

Na zapytanie, jakie stanowisko zajmuje wobec oficjalnego oświadczenia rządu litewskiego według którego odpowiedzialność za negatywny przebieg rokowań spada na delegację polską, p. Hołówko oświadczył:

„Zadaniem delegacji polskiej było rozpatrzenie dwóch kwestji: o odszkodowaniach i o pakcie nieagresji. Polska delegacja oświadczyła jeszcze w Królewcu, że zgodzi się na rozpatrzenie pretensji Litwy w związku z akcją gen. Żeligowskiego tylko łącznie z kontrpretensjami Polski z powodu naruszenia przez Litwę neutralności w 1920 r. i działalności oddziałów partyzanckich na lewem skrzydle armji polskiej na froncie suwalskim. Ponieważ delegacja litewska odmówiła rozpatrzenia tej pretensji delegacja polska była zmuszona odmówić rozpatrzenia litewskiego projektu pomijającego nasze kontrpretensje.

„Co do zawarcia paktu bezpieczeństwa uważam, że lepszą formą jest zawarcie paktu o nieagresji. Strona litewska odmówiła włączenia tego paktu do programu rokowań i obiecała przedłożyć swój kontrprojekt. Litewski projekt przesłany do Warszawy 23 czerwca, jak się okazało nie ma nic wspólnego z naszym projektem. Zawiera on żądanie, aby Polska uznała Wileńszczyznę za terytorjum sporne, aby wyprowadziła stamtąd swoje wojska i wprowadziła osobną administrację. Projekt ten jest sprzeczny z rezolucjami Rady Ligi Narodów i dlatego też Rząd polski nie mógł go nawet przyjąć do wiadomości. Rząd polski zaproponował w Królewcu nawiązanie stosunków z Litwą, lecz nigdy nie mówił, że może zgodzić się na to, za cenę rezygnacji z tego terytorium i że przyzna Litwie prawo do mieszania się do wewnętrznych spraw polskich".

Na zapytanie, jak zapatruje się na twierdzenie dziennika „Lietuvos Aidas", jakoby Litwa czyniła wszelkie starania celem znalezienia sposobu dojścia do zgody z Polską p. Hołówko oświadczył:

„Sądzę, że życie okaże się silniejsze od tych czy innych teorji. Stan rzeczy mający miejsce w stosunkach między Litwą a Polską sprzeciwia się ideałom i dążeniom wszystkich narodów europejskich, dążących do coraz większego zbliżenia ekonomicznego, politycznego i kulturalnego. Polska w swej polityce zagranicznej kieruje się pragnieniem ustanowienia dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami a tembardziej z narodem litewskim, do którego odnosi się z uczuciami głębokiej sympatji i dobrej woli. Sądzę, że nasza polityka w stosunku do Litwy świadczy o tem wymownie. Wszyscy widzą, że w naszej ustępliwości dla Litwy doszliśmy do ostatecznych granic. Teraz głos ma Litwa. Ona powinna odstąpić od swego stanowiska niezgodnego z duchem pokoju. Jeśli Litwa zechce poszukać sposobu pogodzenia się z Polską licząc się z faktami i interesami Polski, jestem przekonany, że sposób szybko się znajdzie".

Na zapytanie, czy w czasie rokowań kowieńskich rozstrzygnięcie kwestji posunęło się naprzód p. Hołówko odpowiedział:

„W rokowaniach postąpiliśmy naprzód, w szczególności w tem znaczeniu, że obie strony wyjaśniły swe stanowisko i zapoznały się z argumentami strony drugiej. Sądzę, że wiele z tych nieporozumień, wynikłych i jawnych insynuacyj, które kursowały na szkodę obu narodów znikło lub straciło znaczenie na popularności. Jestem przekonany że już dzisiaj dla wielu ludzi na Litwie stało się jasnem, że ze strony polskiej Litwie nic nie grozi, i że przeciwnie Polska w imię wspólnych interesów, i ceniąc własną niepodległość, pragnie rozwoju i rozkwitu niepodległej Litwy. Jestem przekonany, że nadejdzie godzina, w której cała Litwa to zrozumie, jak również to, że Polska nigdy nie była i nie będzie w szeregach wrogów Litwy".

Sowiety w walce z religją.

Ryga, 10 lipca (ATE). Donoszą z Charkowa: Prezydjum WCIK-a Ukrainy Sowieckiej uchwaliło zamknąć 25 cerkwi i klasztorów oraz 10 synagog które mają być przeznaczone na lokale dla różnych organizacyj komunistycznych. W Wielkim Ustiugu władze sowieckie aresztowały biskupa Jerofieja i siedmiu innych duchownych, oskarżając ich o prowadzenie agitacji przeciwko ustrojowi sowieckiemu.

Ostatnie próby uratowania Amundsena.

Londyn, 10 lipca (ATE). Donoszą z Kingsbay, że dziś albo jutro wysłane będą trzy okręty na poszukiwanie Amundsena. Jeżeli poszukiwania do dnia 21 b. m. będą bezskuteczne, to zapewne trzeba będzie zrezygnować z dalszych usiłowań, uznając, że wielki badacz sfer polarnych zginął bohaterską śmiercią.

PAN PREZYDENT WYJEŻDŻA W POZNAŃSKIE.

Warszawa, 11 lipca (tel. wł.). Pan Prezydent Rzplitej wyjedzie samochodem 17 bm. do Gułtowa w Województwie poznańskiem, gdzie zostanie przyjęty przez pp. Bnińskich obiadem. Następnie udaje się do Poznania, gdzie zostanie dwa tygodnie.

WYJAZD PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 11 lipca (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, Pan Premjer Bartel udaje się 20 bm. na urlop wypoczynkowy do Francji.

KONFERENCJA MIN. ZALESKIEGO Z POSŁEM KNOLLEM.

Berlin, 10 lipca (PAT). Wczoraj o godz. 21 przejeżdżał przez Niemcy w drodze do Francji Minister spraw zagranicznych Zaleski. Poseł Knoll wyjechał na jego spotkanie do Frankfurtu nad Odrą. Towarzyszył mu w drodze do Berlina oraz odbył z nim półgodzinną konferencję.

AMNESTJA ZOSTANIE OGŁOSZONA W TYCH DNIACH.

Warszawa, 11 lipca (tel. wł.). Wbrew tendencyjnym pogłoskom prasy opozycyjnej, uchwalona przez Sejm i Senat ustawa amnestyjna zostanie ogłoszona dziś lub jutro w „Dzienniku Ustaw". Ustawa jest już podpisana przez Pana Prezydenta i wysłana do redakcji „Dziennika Ustaw" celem opublikowania.

POLSKO-LITEWSKA KOMISJA DLA SPRAW GOSP. I KOMUNIKACYJNYCH.

Warszawa, 10 lipca (PAT). Dziś o g. 11 przedpoł. odbyło się posiedzenie polsko-litewskiej komisji dla spraw gospodarczych i komunikacyjnych, na którem delegacja litewska przedstawiła uwagi do projektu polskiego. Posiedzenie plenarne spodziewane jest jutro.

POLONIA RESTITUTA DLA OFICERÓW CZESKICH.

Praga, 10 lipca (PAT). W dniu dzisiejszym Minister pełnomocny Rzeczyposp. w Pradze Dr. Grzybowski udekorował w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej kilkunastu oficerów armji czeskiej orderem Polonia Restituta. Między innymi odznaczeni są Krzyżem Komandorskim i Gwiazdą Orderu generał Podhajski, gen. Fr. Szkwor, gen. Jan Horak, gen. Alfred Szkwara, gen. Jarosław Fajfr i gen. Kroutil.

PRZEDSTAWICIELE SOWIECCY W ŁODZI.

Łódź, 11 lipca (AW). Przybyli tu przedstawiciele sowieckich misyj handlowych, oraz reprezentant „Wniesztorgu" Lizarew w celu nawiązania stosunków z przemysłem łódzkim.

ZGON P. ŻEROMSKIEJ.

Warszawa, 11 lipca (AW). Wczoraj o g. 9·30 zmarła w mieszkaniu przy ul. Kopernika ś. p. Oktawia z Radziwiłłowiczów Żeromska, wdowa po znakomitym pisarzu. — Zmarła liczyła lat 64.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI NA SKAZANYCH W PROCESIE SZACHTYŃSKIM.

Moskwa, 10 lipca (PAT). Centralny Komitet wykonawczy ZSSR. na wniosek Najw. Trybunału zmienił karę śmierci skazanym w procesie szachtyńskim Matowowi, Bratanowskiemu, Berezowskiemu, Bojarynowowi, Kasarynowi, Szabłonowi na 10-letnie więzienie. Natomiast Komitet zatwierdził wyrok śmierci w stosunku do pięciu pozostałych skazanych. Wyrok został wykonany.

Podróż Pana Prezydenta Rzpltej.

Wczoraj przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej do Płońska, udając się na objazd okręgów Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Towarzyszą Mu Minister rolnictwa Niezabytowski, pułkownik Zahorski, podpułk. Fyda, rotmistrz Jurgielewicz, prezes Centr. Tow. Roln. Fudakowski, wiceprezesi Boj i Rudowski oraz dyr. Malcolm Morris.

Przy wjeździe do miasta u pięknie udekorowanej bramy triumfalnej powitali P. Prezydenta chlebem i solą starosta i burmistrz. Przez całe miasto, udekorowane flagami o barwach narodowych, pomiędzy szpalerami umundurowanemi przez straż pożarną i dziatwę szkolną, w otoczeniu konnej banderji przejechał P. Prezydent do ogniska kultury rolniczej w Poświętnem. Miejscowa ludność tłumnie zgromadzona na ulicach wznosiła okrzyki na cześć Głowy Państwa. W Poświętnem przy bramie triumfalnej powitał P. Prezydenta prezes Towarzystwa Rolniczego Fudakowski, wręczając Mu pamiątkową teczkę Centralnego Towarzystwa Rolniczego, poczem nastąpiło przedstawienie poszczególnych delegacji Kółek rolniczych, ustawionych długim szpalerem wzdłuż ulicy. Następnie P. Prezydent oprowadzany przez kierownika ogniska Sturma, udał się na zwiedzenie budynków gospodarczych, inwentarza zarodowego i t. d. Wyjazd P. Prezydenta z Poświętnego do Opatowca nastąpił o godz. 10.40.

*

W dalszym ciągu podróży po terenach Centr. Tow. Rolniczego, Pan Prezydent z towarzyszącemi mu osobami przybył do Opatowca o godz. 11.30. Już na granicy powiatu płockiego powitał Go starosta płocki Kimiakiewicz. Wzdłuż szosy, przy każdej wiosce ustawione były delegacje Kółek rolniczych i szkół, oraz miejscowa ludność, wznosząca przy przejeździe entuzjastyczne okrzyki. W Opatowcu wysiadającego Pana Prezydenta powitał prezes okr. Tow. Rolniczego p. Grabowski, wręczając na srebrnej tacy tradycyjny chleb i sól. Oprócz niego wygłosiła piękne przemówienie w imieniu Koła Ziemianek znana literatka p. Mniszkówna. Nastąpiło przedstawienie delegatów poszczególnych Kółek Rolniczych, poczem prezes miejscowego Tow. Rolniczego wręczył P. Prezydentowi teczkę Centralnego Towarzystwa Rolniczego wraz z aneksami. Następnie P. Prezydent z otoczeniem udał się na obiad do Kółek doświadczalnych miejscowego ogniska kultury rolnej. W tym czasie o godz. 12 w południe nadjechała z Warszawy p. Prezydentowa Mościcka w towarzystwie adjutantów, powitana odegraniem przez orkiestrę marsza. Po powrocie z objazdu Pan Prezydent, po krótkim odpoczynku, wraz z całym orszakiem wyruszył o godz. 12.30 w dalszą drogę.

*

Przyjazd Pana Prezydenta z Małżonką do Płocka nastąpił o godzinie 13. Przy wspaniale udekorowanej bramie triumfalnej, prowadzącej do miasta, orkiestra odegrała hymn powitalny. Przemówienie powitalne wygłosił prezydent miasta Zbrożyna, wręczając chleb i sól Panu Prezydentowi. Prezydentostwo przesiedli się do wozu zaprzężonego w cztery siwe konie, poczem orszak wyruszył do katedry wśród szpaleru przysposobienia wojskowego, straży ogniowej, i dziatwy szkolnej, obrzucającej powóz Dostojnego Gościa kwieciem. Orszak posuwał się ulicami miasta, udekorowanemi flagami, przystrojonemi portretami Prezydenta. Przed katedrą orkiestra odegrała Hymn narodowy. W prastarej katedrze, w której Pan Prezydent zawarł związek małżeński, przemówił ks. Biskup-sufragan Wetmański w zastępstwie chorego Biskupa Nowowiejskiego, witając Dostojnego Gościa w rodzinnej ziemi. Po odśpiewaniu Te Deum i krótkiej modlitwie nastąpiło zwiedzenie katedry, poczem Pan Prezydent udał się w odwiedziny do ks. Biskupa Nowowiejskiego. O godz. 14.30 w gmachu Banku Ziemiańskiego odbyło się śniadanie, poczem Pan Prezydent udał się na zwiedzenie pobliskiego gmachu Tow. Rolniczego, gdzie zgromadzili się przedstawiciele władz miejskich, Rada Miejska in corpore, wyżsi oficerowie miejscowego garnizonu, delegaci miejscowych organizacji społecznych. Przemówienie wygłosił w podniosłych słowach nauczyciel miejscowego gimnazjum p. Maciejowski. Po wyjściu ze starostwa przyjął Pan Prezydent defiladę oddziału przysposobienia wojskowego. Stąd udał się wraz z otoczeniem do Magistratu miasta Płocka, gdzie przyjął z rąk prezydenta dyplom honorowy miasta Płocka. Nad wieczorem zwiedził miasto, Muzeum Narodowe. O godzinie 20.30 Pan Prezydent, P. Prezydentowa, Minister rolnictwa Niezabytowski w ścisłem gronie członków Domu cywilnego i wojskowego oraz kilku przedstawicieli władz miejscowych spożyli obiad.

Urzędnicy gdańscy
sabotują Senat Wolnego Miasta.

Gdańsk, 10 lipca. (PAT). Senat wolnego miasta Gdańska, kierowany przez żywioły nacjonalistyczne niemieckie skłonił poddany sobie Związek urzędników gdańskich do dobrowolnej ofiary na rzecz skarbu wolnego m. Gdańska w formie rezygnacji z pewnej skromnej części miesięcznych poborów urzędniczych. Po upadku prawicowego Senatu i objęciu rządu w Gdańsku przez Senat, w którym zasiadają socjal-demokraci, Związek urzędników wypowiedział odnośną umowę z dniem 1 kwietnia br. W odpowiedzi na to Senat wolnego miasta Gdańska wniósł do Sejmu projekt ustawy, zmieniającej dobrowolną do tej pory rezygnację urzędników z części poborów na drobną redukcję tychże poborów w drodze ustawodawczej. Związek urzędników za pośrednictwem jednego ze swoich członków wytoczył przeciw Senatowi wolnego miasta Gdańska skargę wychodząc z założenia, że wniesiona przez Senat i uchwalona wkrótce potem przez Sejm ustawa o redukcji poborów jest sprzeczna z postanowieniami konstytucji gdańskiej. Na rozprawie odbytej w dniu dzisiejszym, gdański Sąd krajowy wydał orzeczenie, że wspomniana ustawa jest sprzeczna z postanowieniami konstytucji gdańskiej, w rezultacie czego zarządzone obniżenie poborów urzędniczych w Gdańsku jest nieważne. Senat gdański według zapowiedzi prasy odwołał się w tej sprawie do wyższej instancji. Ostateczna decyzja w tym sporze zapaść ma dopiero w Sejmie gdańskim. W razie, gdyby ostateczne orzeczenie wypadło na korzyść strony skarżącej, w takim razie podatnicy gdańscy musieliby płacić rocznie około 3 miljony guldenów podatków więcej, niż obecnie celem pokrycia wywołanego w budżecie wolnego miasta deficytu. W razie zaś gdyby orzeczenie Sądu obowiązywało jeszcze wstecz, trzebaby było ponadto uzyskać jednorazowo conajmniej 5 miljonów na pokrycie dalszego deficytu. Akcja podjęta przez Związek urzędników, a której wyrazem była dzisiejsza rozprawa sądowa jest kierowana wyłącznie motywami natury politycznej, albowiem Związek urzędniczy wyłącznie niemal opanowany przez żywioły nacjonalistyczne niemieckie starał się wszelkiemi środkami i sposobami utrudniać pozycję obecnego Senatu a doprowadzić przedewszystkiem do usunięcia z niego socjal-demokratów. Akcja urzędnicza ma zatem charakter wyraźnego sabotażu skierowanego przeciwko obecnemu lewicowemu Senatowi gdańskiemu.

PRASA NIEMIECKA O WZNOWIENIU ROKOWAŃ HANDLOWYCH.

Berlin, 10 lipca. (PAT). Prasa Huggenbergowska, komentując wczorajszą uchwałę gabinetu w sprawie wznowienia rokowań handlowych z Polską, podnosi z naciskiem jako moment szczególnej wagi, że rząd niemiecki nie zmienił dotychczasowych instrukcyj dla delegacji niemieckiej i dezyderaty niemieckie, dotyczące taryf celnych zostały w całej swej rozciągłości utrzymane. „Der Tag" wyraża przypuszczenie że pełnomocnik rządu niemieckiego nie będzie mógł również w kwestjach formalnych zgodzić się na większe ustępstwa na rzecz Polski a wczorajsza uchwała gabinetu — zdaniem dziennika — oznacza tylko tyle, iż rozmowy zmierzające do porozumienia w kwestjach formalnych zostały na nowo podjęte. „Localanzeiger" wyraża niezadowolenie, że strona niemiecka podjęła nową inicjatywę w kierunku wznowienia rokowań handlowych, mimo to, że Polska dotąd nie odstąpiła od dezyderatów o granicach państwa, co mogłoby wywołać wrażenie, że rząd niemiecki nie stoi na stanowisku nieustępliwem.

PRZENIESIENIE PREZESA SMOLKI DO WILNA.

Warszawa, 11 lipca (tel. wł.). W związku z pewnemi niedokładnościami w urzędowaniu ujawnionemi w Dyrekcji Ceł we Lwowie, dowiadujemy się, że prezes Dyrekcji Ceł we Lwowie Smolka został przeniesiony do Dyrekcji Ceł w Wilnie.

Reforma aresztu śledczego.

Opierając się na nowoczesnych tendencjach polityki kryminalnej, ograniczających stosowanie aresztu śledczego (prewencyjnego) do wypadków istotnej konieczności i biorąc pod uwagę, że dotychczasowa praktyka naszych sądów na tle przestarzałych ustaw karnych zaborczych wywołała nadmierne przepełnienie więzień aresztantami śledczymi, podsekretarz stanu Car wydał specjalne przepisy w sprawie oględnego stosowania aresztu śledczego.

Przy wydawaniu nakazu aresztowania należy dokładnie rozważyć przedewszystkiem, czy istnieją dostateczne poszlaki przeciw posądzonemu, czy zastosowanie aresztu jest celowe, dalej, czy ze względu na stosunki majątkowe, mieszkaniowe, płeć, wiek i stanowisko społeczne posądzonego rzeczywiście zachodzi obawa ucieczki. Równocześnie należy dążyć do możliwie szerokiego stosowania rękojmi w celu oszczędzenia obwinionemu aresztu śledczego.

Również w dalszym toku postępowania karnego, już po uwięzieniu posądzonego, należy dążyć do uchylenia aresztu śledczego, gdy przestaje on być konieczny.

Wydanie powyższych przepisów niewątpliwie przyczyni się w wysokim stopniu do oszczędzenia przykrości aresztu śledczego wielu osobom, do podniesienia sprawności władz sądowych, a przedewszystkiem do naprawy stosunków więziennicznych.

Będzie to wielką zasługą podsekretarza stanu, p. Cara.

Rozbudowa floty handlowej Z. S. S. R.

Ryga, 10 lipca (ATE). Główny zarząd floty handlowej ZSSR, uchwalił w ciągu pięciolecia od r. 1928 do 1933 wybudować 171 okrętów handlowych o ogólnym tonażu 577.000 ton. Będą to przeważnie statki towarowe.

St. Ł.

Człowiek dzisiejszy a technika.

W ostatnich miesiącach mieliśmy do czynienia z wielu znakomitemi wypadkami i zdarzeniami na polu lotnictwa. Wielkie przeloty przez Ocean Atlantycki, wyprawa Nobilego do bieguna, ratownicza odsiecz Amundsena, różne rekordy światowe i pomysły budowania nadpowietrznej rakiety, — wszystko to budzi powszechne zainteresowanie kół jak najszerszych, od starców aż do dzieci. Lotnictwo jest w tym momencie dziedziną uprzywilejowaną, ale z podobnemi objawami zainteresowania spotykamy się również w stosunku do innych sfer techniki i technicznego opanowania sił przyrody przez wolę i rozum ludzki.

Fakty te pozwalają zarazem zwrócić uwagę na **głębokie różnice,** jakie zaszły w ostatnich latach piętnastu czy dwudziestu w **odnoszeniu się człowieka do zagadnień i postępów technicznych,** do wielkiego problemu wyzyskania praw fizykalnych na użytek człowieka i ludzkości.

Przed jakiemi dwudziestu laty przeżywaliśmy wszyscy okres wspaniałego rozwoju techniki, patrzyliśmy na pierwsze, wielkie zdarzenia, czyny i twory tej dziedziny. Stosunek nasz do tych zdobyczy technicznych, wyrażał się wówczas w **formie zdumienia, podziwu,** wychwalania pod niebiosa. Było wprost obowiązkiem każdego inteligentnego człowieka odnosić się z czcią i entuzjazmem do wszelkich prób zwycięskiego opanowania natury. Zdobycze techniczne darzono takiemi określeniami, jak „cudowny", „bajeczny" i t. p., co wskazywało na pewne jeszcze romantyczne, czy sentymentalne poczucie bezsiły ludzkiej wobec niespodziewanie szybkich dymensyj postępu technicznego. Nie umieliśmy jeszcze poprostu wżyć się w epokę maszynizmu i niesłychanego przedtem jej tempa; widzieliśmy, jak ponad nami przeciągała potężna burza technicznego rozwoju, i stawaliśmy wobec jej objawów w postawie modlitewnej, zamiast wejść spokojnie pod ochronny, mocny dach fizykalnych formuł i praw, które nią kierowały.

Jakżeż inaczej wygląda cała ta sprawa w chwili obecnej! Quantum mutati sumus ab illo... Zdołaliśmy się już **wżyć kompletnie** w świat wielkich, technicznych zagadnień, tak, że nie wyrastają nam już ponad głowę. Ze zdrowym rozsądkiem, zdajemy sobie sprawę z tego, że minęły czasy taniego wysiłku muskułów, że potrzebujemy maszyn, które muszą być coraz doskonalsze i coraz bardziej precyzyjne, że musimy **przyswoić sobie prawa fizykalne** w tym samym stopniu, co czytanie lub pisanie. Znikł podziw, zdumienie i uwielbienie dla „cudów" techniki i technicznych wysiłków ludzkich. Młode pokolenie rodzi się już w gniazdkach, które zbudowane są z piórek i źdźiebełek, naniesionych przez wielki rozwój nauk przyrodniczych w XIX. wieku. Odnosi się to zwłaszcza do naszej młodzieży wielkomiejskiej, dorastającej i dorosłej.

Spoufaleni jesteśmy z wielkiemi prawami fizycznemi i przyrodniczemi, chociaż ich często nie znamy. Od pierwszych dni dzieciństwa i od lat szkolnych, patrzą nasze dzieci na kolosalne zastosowania praw fizykalnych, na niezwykłe wysiłki ludzkie na polu techniki, na rozwój maszynizmu, lotnictwa, automobilizmu i t. d., jako **na coś zwykłego, bliskiego,** co rozumie się samo przez się, co jest i musi rozwijać się dalej, bo konieczne jest dla ułatwienia życia, dla postępu i szczęścia ludzkości. Urastają **ludzie rzeczywistości,** pozbawieni coraz bardziej iluzyj, sentymentalnych, romantycznych idei, przyzwyczajeni do opanowywania materji, mający żywy zmysł dla wartości teraźniejszych. Jest to jakby pokolenie ludzi „rzeczowych".

W lotach nadatlantyckich interesuje ich więcej przebieg i wynik lotu, niż odwaga i przejścia duchowe śmiałych zdobywców Oceanu, wyprawę Amundsena na pomoc Nobilemu uważają za coś naturalnego, nie wnikając w heroizm wielkiego podróżnika, co pośpieszył na pomoc swemu przeciwnikowi; tak samo zajmują ich szczegóły techniczne akcji ratowania „Bremen", a nie przeżycia załogi, i nie mogą dopatrzeć się nawet niczego nadzwyczajnego w tem, że ślepy pilot startuje nad Oceanem na „Friendshipie". Nie zapomina się wprawdzie o tem, że idzie tu zawsze o życie ludzkie, ale wysuwa się na czoło motyw inny: że są to naturalne etapy postępu całej ludzkości.

Do takiego patrzenia się na technikę, na opanowywanie przyrody, przyczynia się także **ogromny rozwój sportu.** Jak w sporcie dominuje zasada opanowania mechanizmu cielesnego, szybkiej sprawności działania, regulowanej na mocy pewnych fizykalnych praw, tak samo dzieje się i na polu największych zdobyczy i wysiłków technicznych, i właśnie tak jest pewnie, dobrze i w porządku.

Stosunek dzisiejszego i dawniejszego pokolenia do techniki i maszynizmu, to niebo i ziemia. Cóż jednak z tego wynika? Czy jest to dobre, czy złe? Osądzić trudno. Może takie obycie się z panowaniem nad materją stworzy tylko nowy typ człowieka o **niezwykłej dzielności gospodarczej.** Ale rezultat może być jeszcze inny, donioślejszy: Dzisiejszy człowiek, spoufalony z materją i prawami przyrody, zdający sobie sprawę z ograniczoności technicznych możliwości, z owego tajemniczego „ignorabimus", które stoi poza tem, nie będzie już entuzjazmował się — jak my przed 20 laty — mechanistycznem pojmowaniem świata i Haeckelowskiemi „zagadkami". Oczyściwszy się z przeżytków i niejasnych pojęć, z romantyzmów i sentymentalizmów, może łatwiej potrafi skierować oczy i ducha wzwyż, ponad gwiazdy...

Przyszłość niedaleka, niosąca wciąż nowe zmiany w psychice i kulturze człowieka, odpowie na ten wątpliwy jeszcze w tej chwili dylemat.

Czy kino jest rozrywką?

— Pan jest człowiekiem zacofanym. Pan widać nie wie, co się wokoło dzieje. Kino nie jest rozrywką!... Jak można coś takiego twierdzić, jak wogóle można wszczynać dyskusje na taki temat. Widzi pan przecież; tysiące ludzi uczęszcza u nas do kin. Najlepsi artyści i reżyserzy po najwyższych cenach poświęcają tej gałęzi twórczości swoje siły. E, wogóle szkoda na ten temat dużo mówić. Dwadzieścia lat temu zastanawiali się ludzie, czy kino jest odpowiednią dla inteligentnego poważnego człowieka rozrywką. Dziś każdy wie, kinematograf jest jedną z najpoważniejszych gałęzi produkcji artystycznej i to pod względem nie tylko przemysłowym ale i pod względem walorów estetycznych. Po co wszczynać takie kwestje? Rozłościł mnie pan niepotrzebnie.

— Sam pan sobie winien, bo trzeba było wysłuchać do końca, o co mi chodzi. Nie chodzi mi o to, czy kino wogóle jest rozrywką. Chodzi o to, czy jest rozrywką specjalnie tutaj, we Lwowie, i wogóle w Polsce.

— Nie wiem, o co panu chodzi. Proszę się jaśniej wytłumaczyć. Filmy przecież wyświetla się u nas te same, co zagranicą. Naczem więc może polegać różnica?

— Różnica jest taka sama, jak między starym, rozklekotanym samochodem, prowadzonym przez szofera niedbałego, pijanego lub nieznającego swego zawodu — a nowym, zbytkownym funkcjonującym świetnie wozem. Różnica taka, jak między staroświecką kolejką lokalną, a nowoczesnym ekspresem. Obstaję przy swojem; kino u nas jeszcze nie jest rozrywką. I dla tego ja, który za niem przepadam i bardzo żywo niem się interesuję, coraz rzadziej chodzę do kin lwowskich. Dlaczego? Zaraz panu powiem.

W kinie u nas, i to nie tylko we Lwowie, siedzi się źle, ciasno, niewygodnie. Miejsce jest wyekploatowane w sposób skrajny. Człowiek ukarany przez przyrodę tuszą bardziej pokaźną, nawet zmieścić się nie może. W sali jest duszno i gorąco. Sprzątanie i czyszczenie lokalu odbywa się, zdaje się, niesłychanie rzadko i temu zapewne należy przypisać, że najrozmaitsze drobne a dokuczliwe stworzenia wybierają sobie moją powłokę cielesną na chwilowe miejsce zamieszkania bez upoważnienia z mojej strony.

Idziemy dalej. Jużeś się pan ulokował, zapoznał z tokiem akcji filmowej. Poznałeś pan aktorów. Niektórzy, a zwłaszcza niektóre, bardzo interesujące. Jest właśnie moment kulminacyjny. Nie chciałby pan stracić najdrobniejszego odcienia gry. Naraz latarka, „przepraszam", gruba jejmość wtacza się z szybkością pociągu towarowego i zasłania ekran na dłuższy czas. Za chwilę powtarza się to samo. I znów, i znów, aż do końca.

Muzyka, szkoda mówić. O związku między ilustracją a obrazami niema mowy. W najtragiczniejszych momentach rozlega się polka. Instrumenty dręczone w sposób niemiłosiernie partacki jęczą i błagają o ratunek.

Powie pan jednak, że wszystko to jest rama i że pozostaje sam obraz. dla którego nieraz warto przecież znieść te niewygody i przykrości. Jednak i tu spotyka nas rozczarowanie. Nie pozwalają nam oglądnąć odrazu, przyprawiają o ból oczu i głowy.

Taśmy filmowe są zużyte, lampy funkcjonują nieodpowiednio, tempo przesuwania się obrazów jest karygodnie szybkie. W ciągu dwu godzin niespełna przesuwają się przed nami dwa tuziny aktów. Kalecy nawet na filmie pędzą, obrazy migają przed oczyma z zawrotną szybkością, momenty nieraz piękne, jak wyłanianie się obrazów, jak zmiana scenerji przepadają kompletnie, obraz następny przykrywa poprzedni. Przepadają szczegóły gry. Wielki mistrz Chaplin, dzięki temu karygodnemu tempu staje się płaskim błaznem. — Wychodzi się z takiego przedstawienia z bólem głowy, oczu, z prawdziwym niesmakiem i z tęsknotą do takich filmowych przedstawień, które widuje się zagranicą.

I dlatego, proszę pana, pozwoliłem sobie zadać pytanie, czy kino jest u nas rozrywką. Pozwalam sobie twierdzić, że kino u nas a kino w Niemczech, czy we Francji, to nie jest to samo. To, co tam jest przyjemnością, u nas nieraz bywa udręczeniem. Urządzenie sal, metody wyświatlania, sumienność i poczucie obowiązku wobec widzów, którzy chcą coś naprawdę zobaczyć, stoją u nas jeszcze na niesłychanym niskim poziomie.

Już wiem co mi pan powie: bardzo dotkliwe podatki czynią z właścicieli kin partaczy wbrew ich woli. Otóż tak nie jest. Nie domagamy się narazie pałaców, wygodnych foteli, łagodnego, artystycznego oświetlenia sali, koncertowej ilustracji, jak do tego przyzwyczajają swoich klientów wielkie kina niemieckie. — Żądamy pewnego minimum wygody, czystości, poprawności. — Pan się chyba ze mną zgadza

— Tak.

— No to chwała Bogu, bo jeśli znajdzie się więcej bywalców kinowych, umiejących i chcących żądać, to i u nas fatalne dotąd na tym terenie stosunki będą się wreszcie musiały poprawić.

KRONIKA.

LIPIEC 11 Środa	KALENDARZ
	Rz.-kat. Piusa pm, Pel.
	Gr.-kat. Kira i Joana.
	Wschód słońca g. 3 m 29
	Zachód „ g. 19 m 53
	Dł. dn. 16 g. m 27

TEATR WIELKI.

Wtorek, środa, piątek „Simona" gościnne występy krakowskiego teatru

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, środa, czwartek Qui Pro Quo.

Teatr Wielki, daje dzisiaj powtórzenie premiery lekkiej komedji wybitnego francuskiego pisarza Jakóba Deval'a p. t. „Simona" w koncertowem wykonaniu artystów sceny krakowskiej pp.: Jaroszewskiej (mistrzowska wykonawczyni roli tytułowej) Kosmowskiej, Niedźwieckiej, Osuchowskiej, Buszyńskiego, Kierczyńskiego i Ziembińskiego. Wczorajsza premjera zapełniła widownię doborową publicznością z zapałem oklaskującą świetnych artystów. Odniesiony wielki sukces artystyczny wczorajszej premiery daje rękojmię znacznego powodzenia tej wyjątkowo doskonałej komedji, to też ostatnie dnie gościnnych występów miłych gości z Krakowa z pewnością codziennie będą zapełniać widownię. Na przedstawienia „Simony" zniżki 30% są ważne.

„Qui Pro Quo". Tylko jeszcze dziś i jutro w czwartek grana będzie (przy uwzględnieniu zniżek) arcywesoła rewja „Bernard" czyli „Nie bój się mamy". W rewji tej pp. Ordonówna, Jarosy, Krugowski, Lawiński i „Tacjann girls" na czele całego zespołu — tworzą prawdziwy koncert. Wszystkie bez wyjątku numery tej rewji rozśmieszają do łez publiczność.

W piątek premiera wielkiej sensacyjnej rewji pt.: „Typki z Qui Pro Quo", która w Warszawie osiągnęła rekord powodzenia. W rewji tej oprócz całego zespołu wystąpi ulubienica lwowskiej publiczności Mira Zimińska.

Teatry miejskie w miesiącach wakacyjnych. Gościna Teatru m. im. Słowackiego z Krakowa zakończy się w niedzielę dnia 15-go b. m. Artyści opery lwowskiej powracają z urlopu w dniu 16 b. m. Nazajutrz w Teatrze Wielkim rozpoczną się przedstawienia operowe, które trwać będą do połowy sierpnia, poczem teatr będzie zamknięty ze względu na konieczne przeróbki i oczyszczenie. W ostatnim tygodniu lipca ta część zespołu dramatycznego, która nie jedzie do Krynicy, zacznie grać w Teatrze Wielkim naprzemian z operą. Zespół operetki bawi obecnie w Krynicy, gdzie cieszy się wielkim uznaniem i powodzeniem.

Przez sierpień operetka ma urlop, do Krynicy zaś udaje się dramat lwowski, który wystawi tam 22 sztuk, czyli prawie codzień inną.

Pierwsza Załoga Obrony Lwowa w szkole im. H. Sienkiewicza z nocy 31. X. na 1. XI. 1918 roku zawiadamia niniejszem, że sekretarjat jej mieści się od dnia 1 lipca br. przy ul. Szeptyckich l. 32 parter, i tam jedynie uprasza nadsyłać wszelkie pisma. Równocześnie uprasza się uczestników, jak również Rodziny po zmarłych o nadsyłanie pod powyższym adresem bliższych danych o obecnem miejscu pobytu w związku z przygotowaniem obchodu 10 rocznicy. Osobiste zgłoszenia wtorki i piątki w godz. od 18—20.

Wszystkie pisma polskie na terenie Rzeczypospolitej uprasza się o powtórzenie komunikatu.

Narodowe święto francuskie. W sobotę dnia 14 lipca br. w dniu uroczystości narodowego święta francuskiego odprawione zostanie w tutejszej Bazylice Archikatedralnej obrz. łać. o godzinie 10-tej rano nabożeństwo, w którem wezmą udział przedstawiciele władz, urzędów państwowych i placówek zagranicznych.

Wycieczka czeska we Lwowie. Konsulat Rep. Czechosłowackiej we Lwowie informuje, że w dniach 10. i 11. bm. bawić będzie we Lwowie wycieczka nauczycieli szkół gospodarczych Czechosłowacji. Goście czescy przybędą do Lwowa dn. 10. bm. o godz. 18-tej. W programie pobytu zwiedzenie Wyższej Szkoły Gosp. w Dublanach, Akademji Weterynaryjnej, Wyższej Szkoły gosp. (żeńskiej) na Snopkowie etc. Wycieczka opuści Lwów dn. 11. bm. o godz. 14,10.

Uchwały Magistratu. Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu udzielono całego szeregu konsensów budowlanych, przeznaczono na remont Panoramy Racławickiej dalszych 9800 Zł., udzielono Miejskiemu Komitetowi Opieki pozaszkolnej na dożywianie 600 dzieci 6400 Zł. Uchwalono prolongatę dzierżawy Spółdzielni pracowników gastronomicznych części ogrodu Kościuszki z budynkiem restauracyjnym na dalsze dwa lata za 250 Zł. miesięcznie, oraz wydzierżawiono prawo polowania w dobrach miejskich na 6 lat Małopolskiemu Towarzystwu Myśliwskiemu.

Cztery tysiące ludzi zostanie uwolnionych wskutek amnestji. Zarządy więzienne na zlecenie Ministerstwa Sprawiedliwości pracują obecnie nad ułożeniem dokładnej statystyki więźniów, którzy mają odzyskać wolność na podstawie ustawy amnestyjnej z powodu 10 lecia niepodległości. Ogólna liczba więźniów, którzy mają być uwolnieni dosięga 4 tys. ludzi.

Komisja doradcza Ligi Narodów do spraw komunikacji i tranzytu powołała wicedyrektora Ministerstwa Komunikacji p. Franciszka Moskwę na członka stałego Komitetu transportów kolejowych,

Stypendja lotnicze. Komitet stołeczny L. O. P. P. w budżecie swym na rok bieżący przeznaczył kwotę 15.000 zł. na stypendja dla niezamożnej młodzieży, pragnącej poświęcić swe studja lotnictwu. Stypendja udzielone są w wysokości 120—200 zł. miesięcznie. Dotychczasowi stypendyści studjowali w r. 1927 na uczelniach technicznych w Warszawie i Lwowie, przyczem niektórzy z nich odbyli już praktykę w zakładach lotniczych w kraju i zagranicą.

Polscy profesorowie na Uniwersytecie w Hadze. Zwyczajem dorocznym w miesiącach letnich wznowione zostały w Hadze w Pałacu Carnegi'ego wykłady prawa międzynarodowego. Wśród listy profesorów widnieją nazwiska Polaków, wybitnych znawców prawa międzynarodowego: prof. Uniwersytetu warszawskiego Cybichowskiego oraz prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Roztworowskiego.

Egon Petri obejmuje profesurę we Lwowie. Słynny pianista Egon Petri obejmuje w nadchodzącym roku szkolnym kurs koncertowy w jednej z prywatnych szkół muzycznych we Lwowie.

Odnowienie kościoła na Skałce. Staraniem Obywatelskiego Komitetu odbudowy Skałki odbyła się w kościele św. Stanisława na Skałce uroczystość podpisania pamiątkowego pergaminu, który złożony został w gałce odnowionej obecnie wieży kościelnej. W uroczystości tej wzięli udział: biskup sufragan Rospond, przedstawiciele władz rządowych i miejskich oraz liczna publiczność. Na dokumencie pergaminowym podpisy swe złożyli: prezydent m. Krakowa sen. Rolle, wiceprez. dr. Schneider, szef Sztabu O. K. 5 pułk. Bolesławicz, dowódca 20 p. p. pułk. Kruk-Szuster, prezes Tow. Miłośników Krakowa dr. Muczkowski oraz cały szereg wybitnych obywateli m. Krakowa.

Szkarlatyna w Sopotach, W Sopotach zanotowano wśród kuracjuszy dwa wypadki szkarlatyny. Chorych izolowano i odstawiono do szpitala miejskiego w Gdańsku.

Polska ekspedycja naukowa do Afryki. P. Ludwik J. Dąbrowski, który ukończył z odznaczeniem w bieżącym roku szkolnym Instytut Paryski Wyższych Nauk Społecznych. na Wydziale ludoznawstwa, organizuje wycieczkę naukową do środkowej Afryki. Wycieczka ta, w której wezmą udział poważne polskie siły naukowe, wyjedzie w początku września i będzie usiłowała dotrzeć do źródeł rzeki Kongo, które na mapach nie są dotychczas ściśle oznaczone.

Nowy raid lotniczy. Prasa bukaresztеńska komunikuje, że w ciągu sierpnia odbędzie się wielki raid lotników wojskowych Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Trzy pierwsze z tych państw będą uczestniczyły w raidzie z 6 samolotami każde, Rumunja zaś z trzema.

Ostatni wykład prof. Jauregga. Słynny psychiatra wiedeński Wagner Jauregg ustąpił z powodu podeszłego wieku ze stanowiska kierownika kliniki psychjatrycznej uniwersytetu wiedeńskiego. Wczoraj odbył się w uniwersytecie ostatni wykład prof. Jaurogga, na który zjawili się przedstawiciele nauki i władz. Wygłoszono szereg przemówień, w których podniesiono wielkie zasługi ustępującego ze swego stanowiska uczonego.

Sprzedaż dywanu historycznego. Wspaniały dywan perski z r. 1524 o rozmiarach 25×10 stóp. sprzedany został w Londynie za 2,665.000 franków. Dywan ten ofiarowany był przez Piotra Wielkiego Leopoldowi I austrjackiemu, i był w posiadaniu domu Habsburgów do czasu rewolucji.

Plastycy Polscy w „Salon de Tuilleries". W tegorocznej wystawie w Salon de Tuilleries w Paryżu wystawia około 40 malarzy i rzeźbiarzy polskich. M. in. p. Olga Boznańska ma tam 4 portrety, Pankiewicz pejzaże i martwe natury, Mela Mutter kilka obrazów, Zamojski 2 rzeźby. p. Chełmońska 3 płótna. Pozatem wystawiają Aleksandrowicz, Gottlieb, Hecht, Kisling, Kramsztyk, Kuna, Makowski, Menkes, Piramowicz, Rafałowski i inni.

Muzeum Franklina. W Filadelfji wkrótce ma być rozpoczęta budowa Muzeum im. Franklina kosztem 7 miljonów dolarów. 3 miljony dolarów zebrało już The Porr Richard Club i Instytut Franklina w Transylwanji. Pozostałe cztery miljony będą zebrane w drodze składek publicznych. Część Muzeum swym wyglądem zewnętrznym ma przypominać Panteon Rzymski. Pośrodku będzie umieszczony posąg Franklina. W gmachu ma być umieszczone muzeum sztuki graficznej, muzeum technologiczne, sala koncertowa, biura Instytutu Franklina i bibljoteka ze szczególnem uwzględnieniem książek poświęconych fizyce i matematyce,

O pokój między kapitałem a pracą.

Przypominamy sobie jak wielkie zainteresowanie wzbudziła nietylko w Anglji, ale w całym wogóle świecie cywilizowanym zwołana kilka miesięcy temu z inicjatywy słynnego ekonomisty i przemysłowca angielskiego sir Alfreda Monda konferencja przedstawicieli przemysłu i trade-unionów angielskich, celem zastanowienia się nad środkami mogącemi usunąć w przyszłości wszystkie konflikty między kapitałem a pracą.

Owóż, wyłoniony przez tę konferencję komitet złożony z pracodawców i robotników, ogłosił pierwsze swoje sprawozdanie, zawierające szereg uzgodnionych uchwał, wprost kapitalnej dla angielskich stosunków doniosłości. Największe znaczenie jest przypisywane wspólnemu oświadczeniu obu stron, reprezentowynych w komitecie, o konieczności stworzenia przemysłowej rady narodowej, złożonej z przedstawicieli „Trade unionów" i pracodawców, mianowanych przez federację angielskiego przemysłu i narodową konfederację pracodawców. Komitet domaga się niezwłocznego wyłonienia tej rady. Głównem zadaniem rady byłoby zwoływanie stałych posiedzeń kwartalnych dla rozważania zagadnień dotyczących przemysłu oraz wyłonienia mieszanej komisji pojednawczej.

Cała prasa angielska wita entuzjastycznie uchwały komitetu. „Daily Herald" pisze, że byłoby przedwczesnem ocenianiem następstw, jakie pociągną za sobą jego uchwały ale jeżeli będą one przyjęte bez zastrzeżeń przez stowarzyszenia pracodawców, będzie to oznaczało, iż zdecydowano się na zupełnie konkretną i stanowczą akcję przez stworzenie po raz pierwszy w historji angielskiej stałej mieszanej instytucji przemysłowej, mającej na celu badanie zagadnień przemysłowych. Należy mieć nadzieję, że porozumienie, jakie udało się już osiągnąć, przyczyni się do ostatecznej realizacji celów, jakie sobie stawiają obie strony.

„Daily Telegraph" porównywa zadania narodowej przemysłowej rady z zadaniem Ligi narodów, mającej na celu przeciwdziałanie wojnom i konfliktom międzynarodowym. Dziennik wyraża nadzieję, iż nic nie stanie na przeszkodzie, aby wielkie organizacje pracodawców przyjęły projekt opracowany przez wspólny komitet. „Daily Mail" gorąco wita sprawozdanie komitetu, uważając, iż wreszcie znaleziono podstawę do porozumienia pomiędzy kapitałem a pracą.

(— a —).

Na fali dnia.

Policjant Lwowa.

Patrząc na rozliczne zadania policjanta, wypada zapytać nie, co robi, ale czego nie robi. Bo naprawdę jest prawie od wszystkiego. On ma regulować ruch uliczny i wśród chaosu aut pouczać podmiejskiego kmiotka, co oznaczają sygnały pałeczką. On ma kontrolować, czy dzwonek przy bramie funkcjonuje, czy chodnik został pozamiatany a w zimie posypany. On ma przestrzegać, aby pasażer nie wyskoczył z tramwaju, aby nie zaśmiecano ulic, aby nie maltretowano zwierząt. Do niego należy pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, do niego ściganie handlarzy bez koncesji, do niego dawanie wszelkich wyjaśnień obcym lub ciekawym. On rozstrzyga spory pokłóconych obywateli i uśmierza doraźnie uliczne awantury. A przy tem wszystkiem on ma czuwać nad bezpieczeństwem publicznem, udaremniać przestępstwa, chwytać złoczyńców i prowadzić walkę na śmierć i życie z bandytami.

Czy nie zawiele tego? Otóż zawiele. Bo idąc dalej tą wygodną drogą, dojdziemy do absurdów. Nałożymy na policjanta obowiązek czuwania nad tem, by niemowlęta, wożone przez rozflirtowane niańki, były zawsze suche, by ludzie w czasie deszczu nasili kalosze. Obowiązki wypada podzielić.

Te mianowicie niesłychanie drobiazgowe i żmudne czynności, które związane są z porządkiem i czystością miasta, z regulacją ruchu ulicznego, powinna spełniać instytucja specjalna. Nazwijmy ją policją miejską. A policji państwowej pozostawmy to, co jest jej powinnością główną i najważniejszą, a przytem dostatecznie zatrudniającą. Pozostawmy jej walkę z przestępczością.

PROF. JUNKERS ARESZTOWANY PRZEZ BELGÓW.

Wiedeń, 10 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Akwisgranu, że na terytorjum belgijskiem został aresztowany prof. Junkers, którego samolot wylądował bez wiedzy władz belgijskich. Samolot skonfiskowano. Profesor został po wyjaśnieniu sprawy wypuszczony na wolność.

Zawód dziennikarza.

I.

Zasiadając z Ernestem Łunińskim w jednej ławie Uniwersytetu Jagiellońskiego, redagując nawet z nim razem „Przegląd Akademicki", ani chwili nie przypuszczałem, że wyrobi się z niego taki zapalony i wytrawny dziennikarz-teoretyk. Zetknąłem się z nim w latach późniejszych jako z czynnym już dziennikarzem we Lwowie. Przypuszczałem jednak, że zawód ten uprawia on tylko przejściowo i że jako podwójny doktor: filozofji i prawa, i autor już paru cennych rozpraw literackich i historycznych — naukową obierze drogę w przyszłej wędrówce życiowej. Mężem nauki został dr. Łuniński istotnie nadal, bibljografja polska poświęca mu sporo miejsca, lecz jest on równocześnie i przedewszystkiem dyrektorem Szkoły dziennikarskiej w Warszawie, a jako taki, nie skąpi ni trudu ni mozołu, by jeno w szranki ojczystej publicystyki pchnąć ludzi odpowiednio przygotowanych.

Jeden z wykładów jego — ostatnich — streszczam poniżej, zasługuje bowiem na to bezsprzecznie nietylko z powodu aktualności tematu, lecz także ujęcia go w sposób bardzo głęboki, owiany szczerym duchem obywatelskim.

Dziennikarstwo, to twarda służba społeczna, to sięganie w głębokie szychty interesów publicznych. Aby sprostać rozległym i nie posiadającym granic zadaniom, musi dziennikarz zdobyć przedewszystkiem bardzo solidne i gruntowne przygotowanie. Wprawdzie prasa jest owem wiecznie ruchomem skrzydłem wiatraka, powstaje z dnia na dzień, z wieczora na wieczór i już choćby z tego powodu przedstawia pozornie przeciwieństwo wiedzy, rodzącej się w ciszy wieczności i spoczywającej w uścisku jej ramion. Wiedza żyje dla siebie samej, nie pyta się i nie troszczy o sposób oddziaływania jej wyników na innych, natomiast dla dziennikarza cel jest owym gorącym krzewem biblijnym, przyświecającym jasno na płaszczyźnie istnienia. Zmuszony do wtłoczenia wywodów swoich w szczupłe ramy, nakłada na siebie nieraz tłumik, kurczy się i zbacza z drogi praw, rządzących sumieniem badacza. A, gdyby mu nawet czas pozwolił i miejsce wystarczało, zawaha się jeszcze, aby nie znużyć czytelnika i nie zmuszać go do obojętności. Naukowe i dziennikarskie myślenie — jak zaznaczył znakomity socjolog i ekonomista Werner Sombart — zrodziły się z rozmaitych duchów. Jednakże mężowie głębokiej wiedzy i to najwyższej klasy, stale współpracowali w gazetach. Dowód to niezodparty, że jest możliwością i na szpaltach prasy codziennej, rozprowadzać i dzielić się z ogółem zdobyczami ducha. Bo i najkrótsza rozprawa może nosić znamiona głębi.

Na wykonawcy niezmiernie trudnego obowiązku dziennikarskiego ciążą zupełnie osobliwe konieczności. Przedewszystkiem musi pracować prędko, unikać straty czasu wyzyskać każdą minutę, albowiem koło czasu toczy się bez przerwy i każde zaniedbanie czy opóźnienie, naraża pismo na utratę wziętości. Sama pracowitość, nawet benedyktyńska, nie wystarcza. Trzeba także dobrej, wyćwiczonej pamięci, gdyż bibljoteka nie zawsze jest pod ręką lub niema chwili do stracenia na wertowanie księgozbioru. Nadto„ pamięć ułatwia rozeznanie się w wydarzeniach, szeregowanie ich i oparcie na mocniejszych podstawach. Do bezcennych właściwości dziennikarza należy umiejętność czytania gazet. Od pierwszego rzutu oka wydaje się to łatwem, niemal bezprzedmiotowem. Jednakże w praktyce jest inaczej. Dziennikarz powinien umieć wybrać ze stosu bibuły, co mu potrzebne, powinien przy tej czynności być graczem, naciskającym klawjaturę, choćby w ciemni.

Ciągła ruchomość mózgu, ciągłe kwapienie się i wytężenie nasuwają obawę, że dziennikarz przelatujący z tematu na temat, wyjałowi się, spłycieje i pozostanie pustem naczyniem. Aby uniknąć niebezpieczeństwa, trzeba się schronić na czas osamotnienia po ciężkiej orce, oddać zamiłowaniu, szukać ukojenia w muzyce, sztuce, literaturze lub jakiejś specjalności, pogłębiać się ustawicznie, celem ominięcia czyhającej mielizny i spustoszenia umysłowego. Jedną z najważniejszych strun w instrumencie dziennikarskim jest styl. Niech będzie prosty, zwięzły, przejrzysty czy wartki, obrazowy, byle był. Nieumiejętność wyrażenia myśli i przybranie jej w postać chropawą, porwaną, nie rzuci pomostu do wyobraźni czytelnika. W znacznej ilości dzienników naszych sponiewierano piękną mowę polską, wbito ją na brzydki pal, zaniechlujono i zmaltretowano. Przewinienie wprost karygodne, przewinienie doniosłej wagi społecznej, albowiem szerokie masy wzorują się na spaczonej i wadliwej gwarze gazet, roznosząc naokół zarody złego. Bez punktualności i obowiązkowości nie masz dziennikarza. Jeśli tych cnót nie posiadł i mimo to rozparł się za stołem redakcyjnym, wcześniej czy później popełni liczne błędy i stanie się utrapieniem w zawodzie.

Znajomość języków ułatwia niezmiernie wykonywanie pracy redakcyjnej. Właściwie najmniej dwóch: francuskiego i niemieckiego. Pożądane więcej. Dziennikarz skazany tylko na znajomość języka polskiego, będzie chromał i na każdym kroku rozkrzyżuje w rozpaczy ręce. Następnie — nerwy. Żadna praca może nie szarpie ich tak niemiłosiernie, jak dziennikarska, nie drze w strzępy i nie depcze. Hart ducha musi w nim zdławić wszelką słabość i rozstrój.

Dobre formy towarzyskie, układność i umiejętność znalezienia się, są dla dziennikarza jedną z tajemnic powodzenia. Nie zawsze łagodny uśmiech jest kluczem do otwierania serc czy ust ludzkich, ale przed brutalnością i nietaktem każdy chętnie ucieka. Ostrożność w rozpatrywaniu spraw i przyjmowaniu informacyj, należy do rzędu naczelnych cnót członków redakcji. Silną jej podstawą jest prawdziwe wykształcenie, gruntowność, rozsądne rozważanie objawów życia i szybkie orjentowanie się w materjale bieżącym. Wszelka fanfaronada, pracująca na oślep, bez ujęcia w cugle rozwydrzonej fantazji, czepia się skrzydeł t. zw. „kaczek" i naraża wydawnictwo na śmieszności.

Zasady etyki obowiązują dziennikarza w stopniu najwyższym. Bez nich może łatwo zamienić się jego działalność w ohydę, w szantaż. Co wart ten, kto ma uczyć i poprawiać obyczaje, a sam po uszy grzęźnie w niegodziwości, rozdzierając szaty z miną świętoszka! Wobec niezmiernej suggestji słowa drukowanego, suggestji niemal wszechwładnej, odpowiedzialność dziennikarza jest wprost olbrzymią przed własnem sumieniem, publicznością, przed wydawnictwem i ustawą. Tylko człowiek charakteru, człowiek posiadający radość życia, obejmujący je, jak artysta, wzrokiem spostrzegacza rozmiłowanego, wykrzesze z własnego talentu pierwiastki, potrzebne w znojnej pracy. Jednakże nie należy wymagać od dziennikarzy, aby mąż w męża, człowiek w człowieka, byli stalą hartowną lub kryształowem niepokalaniem.

Zwłaszcza prasa państw niezawisłych oględnie czuwać musi nad ostrożnem wyrażaniem się i notowaniem oraz omawianiem wydarzeń w domowych opłotkach. Dziś jest cały świat mocno do siebie zbliżony. Mimo sprzeczności interesów i dążeń, oczy i uszy są dobrze otwarte, żadne posunięcie nie ujdzie obcej uwadze, mieszka się, jakby w domu szklanym. Głosy prasy, jej zapatrywania, składają się na barwny i wszechstronny obraz, chwytany skwapliwie przez nadesłanych spostrzegaczy, rejestrujących cierpliwie, gruntownie i stanowią poważną podstawę dla gabinetów mocarstw do oceny wewnętrznego położenia kraju, a w następstwie jego odporności zewnętrznej. Aby uzgodnić postępowanie dziennikarstwa na polu polityki krajowej i międzynarodowej, potworzono rządowe biura prasowe, które mają odpowiednio oddziaływać na redakcje, jednakże żadne z podobnych biur nic nie zrobi, o ile sama prasa nie umie się wznieść na odpowiednie poziomy i interes państwa postawić ponad prywatę. Walka musi być, — walka o idee i ideały musi wrzeć w sposób szlachetny, nie pozostawiający nienawiści i przedziałów tragicznych. Im większa godność i spokój, im wznioślejsza olimpijskość, tem skutek pewniejszy. Nawet rubaszny charakter, nawet warcholstwo, skłonią z czasem czoło przed prawdą i wielkością duszy.

—mre.—

Reforma konstytucji gdańskiej.

Sejmowi gdanskiemu przedłożony został projekt zmiany konstytucji W. M. będący ustrojową konsekwencją zmiany w układzie sił politycznych po ostatnich wyborach. Projekt idzie w kierunku demokratyzacji ustroju. W swych najważniejszych postanowieniach przewiduje zmniejszenie ilości posłów z 120 na 72, senatorów z 22 na 12, samorozwiązalność sejmu, wzmocnienie władzy merszałka sejmu, odpowiedzialność parlamentarną senatu.

Mniejszość polska w Gdańsku projekt ten popiera w pierwszym rzędzie z uwagi na zasadę odpowiedzialności senatu, który dotychczas prowadził politykę zupełnie niezależną i często — skutkiem swego nacjonalistycznego charakteru — szkodliwą zarówno dla ludności polskiej, jak gospodarczych interesów Wolnego Miasta.

Projekt, będący wynikiem liberalno-socjalistycznego kompromisu, posiada poważne warunki przejścia przez sejm.

(—y—)

Z sali sądowej.

SPRAWA NOWAKA.

Podczas wczorajszej rozprawy zeznawali oskarżeni czeladnicy Nowaka Jan Walas, Kasper Derlak i Juljan Wilczyński. Stwierdzili oni, że koniny do kiełbas dostarczanych dla wojska nie dawano, niemniej jednak kiełbasy te były w gorszym gatunku. Po nich zeznawał główny oskarżony Jozef Nowak, który do winy nie poczuwa się. O fałszywej pieczęci nic nie wiedział, a roślinnego tłuszczu dostarczył raz jeden tyiko na wyraźne żądanie wojskowości. Dla wojska dostarczał chudsze kiełbasy, ze względu na ich przeznaczenie, były one jednak w dobrym gatunku. Mięso do kiełbas płukano w rozczynach chemicznych poto jednak tylko, by oczyścić je ze soli i saletry, w której było konserwowane. Co do lichwy mieszkaniowej, to Nowak twierdzi, że pobierał jedynie czynsz roczny i wydatki na remont. W sprawie gwałtu publicznego, popełnionego na osobie wywiadowcy, oskarżony zeznaje, że wywiadowca nie wylegitymował się przed nim i dlatego tylko przeszkodził mu w pełnieniu jego czynności. Skonfrontowani z Nowakiem Czerwiński i Derlat zeznali że Nowak namawiał ich do fałszywych zeznań.

Popołudniu zeznawał świadek Wiktor Hałat b. czeladnik Nowaka, naogół przychylnie dla oskarżonego. Po nim zeznawała świadek Stefanja Kozłowska b. sklepowa u Nowaka, która udzieliła szeregu wyjaśnień w sprawie fałszywej pieczęci, niezgodnie jednakowoż z zeznaniami złożonemi w śledztwie.

Ze Świata.

TUALETA WSPÓŁCZESNEJ KUCHARKI.

W małem miasteczku, w ks. Badeńskiem (Niemcy), właściciel magazynu en gros podał do wiadomości prasy bardzo charakterystyczny rachunek zakupów pewnej kucharki, jako dokument obyczajowy. Rachunek ten opiewa: „Koszula — 1.20 mk., para pończoch jedwabnych — 5.75 mk., okulary w oprawie — 8.50 mk., combinasion — 0.90 fen., 2 powieści detektywne — 1.80 mk., pierścionek — 1.50 mk., ołówek do warg, puder, perfumy — 6 mk.".

Ugrupowanie zakupów i gradacja wydatków nie wymaga komentarzy.

POINCARE I DROŻYZNA.

Podczas wielkiej mowy, którą Poincaré wygłosił w Izbie w kwestji stabilizacji, deputowany korsykański, Pietri, rzucił mu pytanie, czy spodziewa się zwyżki cen w skutku stabilizacji franka. Poincaré odparł:

— Bardzo wątpię, w tej chwili bowiem, gdy mówię, ceny spadają już znacznie.

Na to rozlega się okrzyk z ław skrajnej lewicy:

— Mów pan dalej!

WILLIAM J. LOCKE. 31)

Jesienna miłość.

— Nigdy nie zrozumiem — rzekła Carlotta. Dwie wielkie łzy zawisły u jej powiek i spłynęły po policzkach.

— Na Boga, czego płaczesz? — spytałem zdumiony.

— Pan jest ze mnie niezadowolony — odparła zdławionym głosem.

Dwie łzy spadły na jej pierś, jak krople deszczu i stała tak przedemną, jak obraz bólu w całej swej doskonałości. Wówczas popełniłem rzecz szaloną.

W ubiegłym tygodniu zwróciła moją uwagę na wystawie jubilerskiej mała złota broszka. Nabyłem ją, by zrobić podarunek Carlocie w nagrodę za jakąś szczególną zasługę. Teraz jednak, by dowieść, że nie gniewam się wcale, wyjąłem cacko z szuflady mego biurka i wsunąłem Carlocie do ręki.

— Jestem z ciebie tak bardzo zadowolony, że nabyłem to dla ciebie — rzekłem.

Zanim skończyłem zdanie i zanim spostrzegłem, co się dzieje, ramiona jej w dziecinnym uścisku oplotły moją szyję.

Nigdy w mojem życiu nie doświadczyłem tak dziwnego uczucia, jak przy dotknięciu świeżych młodzieńczych ramion Carlotty i pod wpływem zapachu wiosennych fiołków, który promieniował z jej postaci. Uwolniłem się łagodnie od tego niewłaściwego wybuchu.

— Nie powinnaś nigdy tak postępować — rzekłem surowo. — W Anglji młodym kobietom przystoi ściskać jedynie swoich dziadków.

Carlotta patrzyła na mnie szeroko otwartemi oczami i głęboka zmarszczka przecięła jej czoło.

— Lecz pan jest tak dobry dla mnie — powiedziała.

— Mam nadzieję, że znajdzie się wielu ludzi dobrych dla ciebie, Carlotto. Jeśli nie zaniechasz jednak podobnych sposobów wyrażania swych uczuć, łatwo możesz być źle zrozumianą.

Po chwilowem wzburzeniu powróciłem do równowagi i roześmiałem się. Spojrzała na mnie z ukosa i zagadkowy uśmiech Monny Lizy wykwitł na jej ustach.

— I cóżby mówili, gdyby mnie źle zrozumieli?

— Uważaliby cię — odrzekłem mierząc ją surowem spojrzeniem — uważaliby cię za kobietę lekkich obyczajów.

— Ha, ha! — zaśmiała się nagle Carlotta i wybiegła z pokoju.

Po chwili była już z powrotem. Podeszła skromnie i ujęła mnie za rękaw.

— Proszę pokazać, co mam włożyć, by pana zadowolić.

Zadzwoniłem na Antoninę i dałem jej potrzebne wskazówki. Następnem żądaniem Carlotty będzie zapewne, abym spełniał rolę panny służącej. Muszę przecież wobec niej zachować swoją powagę.

Piękne popołudnie ściągnęło wiele osób do parku, tak, że trawniki były zatłoczone. Znaleźliśmy dwa krzesła u zbiegu przecinających się dróg i obserwowaliśmy elegancki tłum. Carlotta, rozbawiona, zasypywała mnie niezliczoną ilością pytań. W jaki sposób poznają, czy dana osoba jest mężatką, czy panną? Czy wszystkie noszą gorsety? Dlaczego wszyscy mają wygląd ludzi szczęśliwych? Czy sądzę, że ten stary pan jest mężem tej młodej osoby? O czem oni wszyscy mówią? Czy nie zechciałbym jej przewieźć w jednym z tych pięknych powozów? Dlaczego nie posiadam własnego powozu? Nagle, po kilku chwilach milczenia, jakby spłynęło na nią natchnienie:

— Proszę pana, czy to jest targ na dziewczęta?

— Coo? — spytałem z zapartym tchem.

— Targ na dziewczęta. Czytałam o tem wczoraj. Panna Griggs dała mi do głośnego czytania — Tak — Thak —

— Thackeray?

— Tak. Schodzą się tu, aby mężczyznom poszukującym żon, sprzedawać młode dziewczęta. — Ruchem pełnym lęku odsunęła się odemnie.

— Ależ chyba nie w tym celu pan mnie tu przyprowadził?

— No, a ileż siebie szacujesz? — spytałem ironicznie.

Rozwarła ręce dłońmi do góry, opuszczając jednocześnie parasolkę na małego belgijskiego gryffona. Pies zaskomlał.

— O, wysoko — odpowiedziała z właściwą sobie szczerością. — Jestem bardzo piękna.

Podniosłem parasolkę, ukłonem przeprosiłem właścicielkę poszkodowanego zwierzęcia i zwróciłem się do Carlotty.

— Słuchajno, moje dziecko. Jesteś dosyć ładna, lecz w żadnym razie nie jesteś piękna. Gdybym usiłował sprzedać cię tutaj, może udałoby mi się uzyskać pół korony.

— Dwa szylingi i sześć pensów? — spytała rozmiłowana w dokładności Carlotta.

— Tak, właśnie tyle. Lecz faktem jest, że niktby ciebie nie kupił. Nie jest to targ na dziewczęta i wogóle nie ma tu tego rodzaju targów. Matki i ojcowie w Anglji nie sprzedają swoich córek za pieniądze. Byłoby to bowiem potworne i wręcz niemożliwe.

— Więc to wszystko kłamstwo, co czytałam w książce?

— Kłamstwo — odparłem.

Cienie umarłego humorysty, wybaczcie mi!

— Dlaczego umieszczają kłamstwo w książkach?

— Dla podkreślenia prawdy, dla zupełnego jej zwycięstwa — odpowiedziałem.

Był to zbyt twardy dla Carlotty orzech do zgryzienia. Zamilkła na chwilę. Pełna żalu powróciła do tematów zrozumiałych.

— Myślałam, że jestem piękna.

— Kto ci to powiedział?

— Pasquale.

— Pasquale jest nierozsądny. Są mężczyźni, dla których każda kobieta jest piękna, o ile nie ma sześćdziesięciu lat, bezzębnych ust i łzawiących oczu. Pasquale mówi to każdej spotkanej kobiecie. Jest to Lothario i Don Juan i Kaligula i Fuablas i Casanova!

— I on także kłamie?

— Na każdym kroku — rzekłem. — Prześciga się ze swym ojcem Belzebubem co do ilości kłamstw, popełnianych codziennie.

— Pasquale jest bardzo miły i rozwesela mnie, lubię go — rzekła Carlotta.

— Smucą mnie twoje słowa — odparłem.

(C. d. n.)

Za czerwonym kordonem.

POKAJANIE SIĘ „TROCKISTÓW".

Centralny Komitet Komunistycznej partji ogłosił uchwałę o przyjęciu z powrotem w skład partji 38 byłych „trockistów", którzy złożyli partji deklarację, zawierającą potępienie swych błędów i „trockizmu" i oświadczenie o bezwzględnem podporządkowaniu się wszystkim wymaganiom i uchwałom partji i międzynarodówki komunistycznej. Wśród przyjętych w ten sposób z powrotem do partji byłych opozycjonistów, znajdują się: b. prezes międzynarodówki komunistycznej Zinowjew; b. przywódcy opozycji leningradzkiej Awdiejew, Bakajew i Hessen; znani teoretycy partyjni Jewdokimow i Załucki; b. poseł Z. S. S. R. w Rzymie Kamieniew; b. członek rewolucyjnej rady wojennej Łaszewicz; b. przywódca „Zinowjewców" Bieleński; b. organizator tajnej drukarni opozycyjnej Szarow; żona Zinowjewa Lilina i inni.

SOWIECKA POLITYKA UKRAINIZACYJNA.

„Proletarskaja Prawda" zamieszcza z okazji drugiej rocznicy ukrainizacji prasy sowieckiej w U. S. S. R. artykuł, w którym zaprzecza, jakoby polityka ukrainizacyjna rządu U. S. S. R. miała być eksperymentem. Pismo twierdzi, że polityka ta jest czynnikiem rozwoju ukraińskiej kultury socjalistycznej i socjalizmu sowieckiego. Znaczna część artykułu zawiera polemikę przeciwko twierdzeniom ukazujących się w Polsce pism ukraińskich.

ZMIANY W USTROJU ADMINISTRACYJNYM.

„Prawda" moskiewska donosi, że prezydjum państwowej komisji planowej R. S. F. S. R. uznało konieczność utworzenia czterech nowych obwodów administracyjnych na terytorjum R. S. F. S. R. Będą to obwody: północno-wschodni, zachodni, środkowo - przemysłowy oraz niżegorodzko - wiatski. Stolicą obwodu północno - wschodniego będzie Archangielsk. Stolicą obwodu zachodniego będzie Smoleńsk, stolicą obwodu środkowo-przemysłowego Moskwa, niżegorodzko-wiatskiego Niżnij Nowgorod. W skład obwodu niżegorodzko-wiatskiego wejdą autonomiczne obwody wiatski i maryjski. Państwowa komisja planowa przekazała dla rozstrzygnięcia C. K. W. sowietów R. S. F. S. R. kwestję o włączeniu autonomicznej republiki czuwaszskiej w skład obwodu niżegorodzko - wiatskiego. Utworzenie nowych obwodów pociągnie na ich terytorjum zastąpienie obecnego podziału administracyjnego na gubernje i powiaty przez podział na okręgi i rejony. Reforma ta ma być urzeczywistniona przed dniem 1 października 1929 r.

Listy z prowincji.

Pozdrowienie z gór.

Worochta, w lipcu.

Już od Lubiżni i Delatyna poczyna być przestronniej w przepełnionym pociągu; na każdej stacji szlaku, wiodącego ku czeskosłowackiej granicy wyrzucają wagony dziesiątki osób i bagaży. Ciche, górskie stacyjki, gdzie w śnieżnych, zimowych miesiącach ledwie kilku huculów wyczekuje nadejścia pociągu, rojne dziś i gwarne.

Ostatniem letniskiem, najwyżej, w ośrodku gór położonem, jest Worochta.

Zapełniają się sanatorja, pensjonaty, wille i chaty huculskie dzień w dzień nowymi przybyszami. Dostojnie na ich przybycie kłonią się ciemne lasy na zboczach gór, szemrze stary Prut tajemnicze jakieś słowa powitania, pobłażliwie a ciepło patrzy na nich słońce, którego tu tak wiele, a takie dobroczynne i błogosławione.

Worochta nie jest dziś jeszcze uzdrowiskiem światowem i nie będzie niem dopóty, dopóki nie zdobędziemy się na potężną propagandę przepięknych gór naszych, na którą zdobyli się, zwłaszcza tego roku, Niemcy, oblepiając świat cały reklamowemi afiszami swych letnisk i zdrojowisk. Może ona jednak śmiało w latach ostatnich uchodzić za uzdrowisko ogólno-polskie; bezpośrednie wagony nietylko ze Lwowa ale i z Warszawy przywożą gości ze wszystkich dzielnic Polski; zwłaszcza Warszawiacy i Poznańczycy, co gór własnych nie mają, raczą się nieznanemi sobie dotychczas widokami i stanowią przeważną część letników.

O miejskich rozrywkach, dancingach, kinie, koncertach nie czas tu myśleć; zbyt wiele dają rozkoszy bliższe lub dalsze wycieczki w góry, zbyt hojne sypie dary przesycone wonią drzew iglastych i górskich traw powietrze i rzadko kryjące się słońce, by jeszcze czegoś ponadto pragnąć trzeba było. Każdy chciałby jedynie w ciągu tych kilku tygodni wciągnąć w siebie tyle słonecznego ciepła i tyle przeczystego ozonu, by go potem na długie miesiące zimowej szarugi starczyło. Weselą się tedy ludzie tem, co widzą dokoła a wraz z nimi weselą się góry niebosiężne i wiatry z hal. Chmurzy się czasem tylko oblicze, gdy przyjdzie wyrównać rachunek w pensjonacie ale trwa to zwyczajnie niedługo.

A. L.

Sprawy gospodarcze.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. Mimo że zwykle w miesiącach letnich przyrost wkładów oszczędnościowych jest mniejszy wkłady w PKO wzrosły w ciągu czerwca o 2,656.000 zł. t. j. o 1 miljon więcej niż w maju.

„Impero" o polskiej produkcji węglowej. Dzisiejszy „Impero" ogłasza dłuższy artykuł, dotyczący polskiej pożyczki węglowej. Autor artykułu twierdzi na wstępie, że węgiel polski wszedł na szeroki rynek dzięki strajkowi angielskiemu i na tym rynku międzynarodowym utrzymał się w znacznej części na zdobytych pozycjach, dzięki wysokiemu gatunkowi, zwyciężając nawet w wielu krajach węgiel angielski. Mówiąc o walce na zniżkę pomiędzy węglem angielskim i polskim, „Impero" zadaje pytanie, jak długo Polska będzie mogła wytrzymać sprzedawanie węgla ze stratą. Dziennik widzi wielką przyszłość dla węgla polskiego na rynkach wschodnich, które obecnie stają otworem dla Polski, dzięki traktatom politycznym i handlowym.

Płace robotników naftowych za miesiąc lipiec 1928 r. Komisja dla regulacji płac robotników naftowych na posiedzeniu, odbytem w dniu 30 czerwca b. r. w Izbie przemysłowo-handlowej we Lwowie stwierdziła, że w okresie od 30 maja do 30 czerwca b. r. ceny artykułów żywnościowych obniżyły się o 0·705%, ceny zaś artykułów odzieżowych wzrosły o 1·811%. Ogólny zatem procent drożyzny wzrósł o 0·076%. Płace więc robotników naftowych na miesiąc lipiec 1928 r. jak i wszelkie dodatki pozostają w dotychczasowej wysokości.

Cena gazu bruttowego za miesiąc czerwiec 1928 r. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie ustaliła w porozumieniu z Krajowem Towarzystwem Naftowem cenę za 1 m³ gazu borysławskiego z produkcją w miesiącu czerwcu 1928 r. na 5·65 grosza za 1 m³. (Przy obliczaniu gazu, przypadającego na udziały brutto należy odliczyć od powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni t. j. koszty tłoczenia i tp.)

Przemysł papierniczy w czerwcu. W miesiącu maju i czerwcu r. b. nie dały się zauważyć poważniejsze zmiany w stosunku do poprzednich miesięcy. Odbiorcy nadał bardzo zwlekają ze spłatami i płacą przeważnie wekslami. Odczuwa się nieco większy wpływ zamówień. Na krajowym rynku surowców można zauważyć pewną tendencję zwyżki cen. Fabryka celulozy podwyższyła w maju ceny za celulozę o 1 zł. na 100 kg. i to wskutek zwyżki cen węgla. Przypuszczać należy, że i dalsze zwyżki cen będą miały miejsce, wskutek podrożenia kosztów robocizny i innych.

Pierwszy plakat P. W. K. Dyrekcja P. W. K. donosi: W najbliższym czasie rozpocznie się rozmieszczanie naszego dużego plakatu wystawowego. Plakat wydrukowany jest w pięciu kolorach według projektu prof. Jastrzębowskiego z Warszawy i stanowić będzie prawdziwą ozdobę każdego tła. Wobec tego prosimy wszystkie urzędy i instytucje oraz osoby prywatne, by życzliwie odniosły się do tej sprawy i w ten sposób przyczyniły się do propagandy na rzecz Wystawy, a tem samem do jej powodzenia. W swoim czasie zwrócimy się do szeregu osób prywatnych z prośbą o udzielenie gościnności plakatowi naszemu w swych lokalach.

Wbrew zapowiedziom wiosennym prasy sowieckiej widoki urodzaju zbóż ozimych pogorszyły się w okręgach Odeskim, Chersońskim, Melitopolskim, Ługańskim, Donieckim, Kubańskim, Stawropolskim oraz w okręgach północno - kaukazkich. W związku z tem, komisja planowań gospodarczych stwierdziła, iż zamierzony import 300.000 tonn zboża na zasiewy, nie jest kontyngentem wystarczającym, zwłaszcza wobec konieczności dostarczenia miastom znacznych zapasów zboża dla celów konsumcyjnych na okres przednówkowy.

Z Giełdy.

Lwów, dnia 10 lipca 1928.

OBROTY W AKCJACH.

33-letnie 8% dol. T. K. Z. 92%, Bank Małopolski 26.50. Chybie 76.00, 77.00. Gazolina 35.50. Zieleniewski 132.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Prócz egzekutywnego kupna żyta, zastój w obrotach.

Żyto i owies nadal poszukiwane.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 46.25 do 47.25.

Inne kursa bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 lipca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88½	8·90	8 86½
Franki franc.	35 10	35 19	35 01
Kopenhaga	238 75	239 35	238 35
Sztokholm	—·—	—·—	—·—
Belgja	124·37	124·68	124.06
Holandja	359·25	360·15	358·35
Londyn	43·40	43·51	43·30
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34 95	35·04	34 96
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·80	172·20	171·37
Wiedeń	125 69½	126 00	125.39
Włochy	46·79	46 91	46 67

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 67 00
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·50
dolarówka 90·50 89·25 — —
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 10 lipca 1928.

Bank Polski	176	Zieleniewski	132
Bank Hipoteczny	110	Chybie	75.00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warsz wa, dnia 10 lipca 1928.

Bank Dysk.	135·00	Węgiel	104·50
Bank Handl.	117·00	Cegielski	44·50
Bank Pol.	178·50	Modrzejów	43·75
Bank Zachodni	34·00	Ostrowiec B 112	113
Bank Zw. Sp. Zar.	83·00	Rudzki	48·50
Kijewski	78·50	Strachowice	55·75
Dąbrowa	78	Zawiercie	26·75
Chodorów	172·00	Borkowski	15·50
Warsz. cuk.	63·50	Lewkowicz	11·50
Wysoka	197	Klucze	7·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 10 lipca 1928.

Amsterdam	285·28	Bankverein	26 70
Belgrad	12·45	Bodenkredit	114·00
Berlin	169·00	Kreditanstalt	59 85
Bruksela	98·76	Anglobank	23·50
Budapeszt	123·44	Hipoteczny	90 00
Bukareszt	4·33¾	Kompas	0·87
Kopenhaga	189·40	Länderbank	33·00
Londyn	34·48¾	Merkury	22·50
Madryt	116·99	Unionbank	—·—
Medjolan	37·14½	Obrotowy	109·25
N. Jork	708·05	Kolej północna	10 27
Paryż	27·74	Zivnosteńska	109·40
Praga	20 97	Czerniowce	78·00
Sofja	5·09	Austr. kol. p.	25·80
Sztokholm	189·70	Kolej połudn.	13·81
Warszawa	79·41-79·69	Goleszów	150
Zurych	136·43	Cement	70 00
Amerykańskie	706·00	Browary	130·00
Bułgarskie	—·—	Alpiny	41·20
Niemieckie	168·75	Berg u. Hütten	743 00
Francuskie	27·81	Krupp	10·50
Włoskie	37·34	Poldi Hütte	151·50
Jugosłowiańskie	12·42	Prager Eisen	341
Polskie	79 66	Rima	130 30
Czeskie	20·95	Skoda	246 30
Węgierskie	123·24	Siersza	10·60
Szwajcarskie	136·40	Silesia	0 15
Angielskie	34·53	Zieleniewski	108 25
Holenderskie	—·—	Apollo	166·50
Rumuńskie	—·—	Fanto	10·00
Belgijskie	—·—	Karpaty	29.00
Renta majowa	0·73	Galicja	68·00
Renta lutowa	0·705	Nafta	37·30
Renta koronowa	—·—	Schodnica	10 95
Dunaj S. Adria	82·00	Rakszawa	
Tureckie	39·25	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 10 lipca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·33½
Londyn	—·—	25·26½
Nowy Jork	—·—	5·18·90
Belgja	—·—	72·40½
Włochy	—·—	27·22
Hiszpanja	—·—	85·60
Holandja	—·—	209·10
Berlin	—·—	123·90
Wiedeń	—·—	73·15
Sztokholm	—·—	139·15
Oslo	—·—	138·85
Kopenhaga	—·—	138·15
Sofja	—·—	3·74½
Praga	—·—	15·37¼
Warszawa	—·—	58·17
Budapeszt	—·—	90·48½
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·77
Konstantynopol	—·—	2·65½
Bukareszt	—·—	3·18½
Helsingfors	—·—	13·07
Buenos Aires	—·—	[illegible]

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 10 lipca 1928.

Londyn	124·21	Holandja	1027 00
N. Jork	25·50	Praga	75·50
Belgja	355·75	Rumunja	15·50
Włochy	133·85	Niemcy	609 00
Szwajcarja	491·25	Wiedeń	358·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 10 lipca 1928.

N. Jork	486·90	Niemcy	20·3
Holandja	12·08·37	Szwajcarja	25·2
Francja	124·23	Praga	164·25
Belgja	34·907	Wiedeń	34·56
Włochy	92·83	Warszawa	43·4 3

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 56. B. I. 36. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia: 19 stycznia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Ziemski Bank kredytowy, Towarzystwo akcyjne. Zmiany: Prokurent Oddziału Warszawskiego Mieczysław Tucki zamianowany został zastępcą kierownika tegoż Oddziału. 6143

Sąd okręgowy cyw. jako handl. Oddział IV.
Lwów, dnia 11 stycznia 1928.

Firm. 1918. C. VI. 371. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 14 grudnia 1927. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Lwowski Przemysł naftowy „Leonaft" Spka z ogr. odpow. we Lwowie. Zmiany: Aktem notarjalnym z dnia 10 grudnia 1927 Lrep. 45.325 zmieniono art. IV. kontraktu spółki w brzmieniu ustalonem w wypisie notarjalnym dołączonym do zbioru dokumentów. Kapitał zakładowy spółki przewalutowany podwyższono do kwoty 20.000 zł. i w całości wpłacono. 6142

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 14 grudnia 1927 r.

Firm. 294. Stow. III. 121. Zmiany dotyczące firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 9 lutego 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Małopolskie Towarzystwo dyskontowe spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Uchwała Walnego Zgromadzenia z dnia 10 stycznia 1928 zmieniono §§ 3, 28, 16, 20 i 25 statutu w brzmieniu ustalonem w protokole dołączonym do aktów. Zarząd składa się odtąd z 3 członków. Firmę spółdzielni podpisują którykolwiek dwaj członkowie zarządu łącznie. Członkowie zarządu Józef Bussgang i Samuel Atlas ustąpili. Członkami zarządu ustanowiono Zygmunta Flora. Karola Frischingera i Ozjasza Reicha. 6141

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy.
Lwów, dnia 6 lutego 1928.

Firm. 150. C. VIII. 282. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 16 lutego 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Polsko-amerykański Syndykat Kolonizacyjny Spka z ogr. odp. Zmiany: Prokurę nadano Sylwestrowi Zajączkowskiemu. 6140

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy.
Lwów, dnia 21 stycznia 1928.

Firm. 9/28. Wykreślenie firmy: Dnia 24 stycznia 1928 wykreślono z rejestru wskutek zwinięcia interesu. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Leon Gleicher. Przedmiot przedsiębiorstwa handel korzenny. 6132

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 21 stycznia 1928.

Firm. 69/28. Zmiany odnoszące się do wpisanej już firmy pojedynczej. Dotychczasowe brzmienie firmy, Salamon Schiff i Ignacy Hochberger galicyjska spółka wyrobów papierowych „Rejtan" zmieniona zostaje w następujący sposób, że firma ta obecnie opiewać będzie: „Rejtan" Mołopolska fabryka wyrobów papierowych. Jedynym właścicielem tej firmy jest Salomon Schiff. Data wpisu: 7 lutego 1928. 6155

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 4 lutego 1928.

Firm. 39/28. A. 78. Uchwała. Dnia 16 maja 1928 wpisano do rejestru. Siedziba firmy: Sanok. Brzmienie firmy: Wiktor Piątek Księgarnia. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż książek i przyborów szkolnych. Posiadacz: Wiktor Piątek w Sanoku. Prokury nie udzielono nikomu. 6166

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 5 maja 1928.

KURATELE.

L. 4/28/5. Edykt. Mikołaja Krawczuka syna Onufrego w Oserdowie pozbawia się własnowolności całkowicie z powodu choroby umysłowej. Kuratorem jego ustanowiono Onufrego Krawczuka w Oserdowie. 6123

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Bełz, dnia 25 kwietnia 1928.

LICYTACJE.

E. 1758/27/10. Edykt licytacyjny. Dnia 24 lipca 1928 o godzinie 9 przedpoł. w Sądzie tutejszym biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 220, 222 gminy Wyżłów. Najniższa oferta 1212 zł. 88 gr. 6127

Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, dnia 30 czerwca 1928.

E. 5825/27. Edykt licytacyjny. Dnia 9 sierpnia 1928 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie wyżej wymienionym licytacja realności obj. whl. 692 gminy Bursztyn. Realność ta oceniona wraz z przynależnościami na 13.615 złotych Najniższa oferta wynosi 9.076 zł. 67 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne oraz protokół oszacowania przejrzeć można w kancelarji sądowej biuro Nr. 7 w godzinach urzędowych. 5857—3

Sąd powiatowy, Oddział V.
Bursztyn, dnia 21 czerwca 1928.

E. 2582/27/6. Edykt licytacyjny. Dnia 26 lipca 1928 o godz. 10 przedpoł. w Sądzie tutejszym biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 90 gminy Pobuk. Najniższa oferta 1339 zł. 02 gr. 6126

Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, dnia 26 czerwca 1928.

E. 1503/27/10. Edykt licytacyjny. Dnia 31 lipca 1928 o godzinie 10½ przedpoł. w Sądzie tutejszym biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 1280, 1999, 2000, 2421, 2601, 1650, 1890, 2314, 1793, 1883, 1917, 1921, 2069, 2840, 336, 337, 2314 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 4079 zł. 76 gr. 6125

Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, dnia 26 czerwca 1928.

E. 101/28/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek Powiatowej Kasy Chorych w Dolinie odbędzie się dnia 22 sierpnia 1928 godzina 9 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 15 licytacja połowy realności z przynależnościami whl. 405 ks. gr. Huziejów, a) cena szacunkowa budynków 327 zł. 50 gr., b) cena szacunkowa gruntów z przynależnościami 270 zł. Najniższa oferta wynosi 343 zł. 75 gr. 6124

Sąd powiatowy, Oddział III.
Bolechów, dnia 21 czerwca 1928.

E. 1561/27. Edykt licytacyjny. Dnia 5 października 1928 odbędzie się licytacja realności whl. 108 gm. Owieczka, Michała Pietruchny własnej. Cena szacunkowa wynosi 613 zł., najniższa oferta 408 zł. 66 gr. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 6170

Sąd powiatowy.
Limanowa, 25 lutego 1928.

E. 2407 27. Edykt licytacyjny. Dnia 3 sierpnia 1928 odbędzie się publiczna sprzedaż połowy realności whl. 152 10/32 części 182 i 6/16 części whl. 230 ksgr. gm. Jasna Podłopień obj. Jakóba Sobczaka własnej. Cena szacunkowa wynosi 8943 zł. najniższa oferta 5962 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie Nr. biura 6. 6171

Sąd powiatowy.
Limanowa 5 czerwca 1928.

E. 38/28. Edykt licytacyjny. Dnia 17 sierpnia 1928 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności whl. 68 i 2 gm. Kisieluka obj. Józefa Bobuli w połowie własnej. Cena szacunkowa wynosi 9237 zł. 93 gr., cena najniższa 6158 zł. 62 gr. Dokumenta wszelkie przeglądnąć można w tut. Sądzie.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Limanowa, 21 czerwca 1928. 6172

UPADŁOŚCI.

S. 47/26/119. W sprawie konkursowej do majątku, włościańskiego Banku kredytowego Spółdzielni z ogr. odp. we Lwowie. Zatwierdza się dodatkowo obrachunek dopłat, przedłożony przez zawiadowcę dra Seiferta. Osoby wymienione w obrachunku mają zapłacić oznaczoną tamże kwotę do 14 dni pod rygorem egzekucji. 6139

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 22 czerwca 1928.

S. 47/26/109. Uchwała Komisarza konkursowego. W sprawie konkursowej do majątku Włościańskiego Banku Kredytowego spółdzielnia z org. odp. we Lwowie w likwidacji, wyznacza się dodatkową rozprawę nad obrachunkiem dopłat, przedłożonym przez zawiadowcę masy konkursowej na dzień 28-go sierpnia 1928 o godz. 11-tej przedpołudniem w biurze Nr. 18 w Sądzie tutejszym biuro Nr. 18. Interesowani członkowie spółdzielni mogą przeglądnąć obrachunek aż do zamknięcia rozprawy i zgłosić sprzeciw pisemnie lub ustnie na rozprawie. Osoby, które wniosły już sprzeciw, jak również osoby, co do których zatwierdzono obrachunek dopłat uchwałami z dnia 9 marca br. L. cz. S. 47/26/85 i z dnia 22 czerwca br. Lcz. S. 47/26, nie potrzebują jawić się na rozprawie ani wnosić sprzeciwu. 6138

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 22 czerwca 1928.

Sa. 70/28/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Marji Csernakowej, jako zarządczyni objętej masy spadkowej po śp. Mieczysławie Csernak, oraz imieniem własnem we Lwowie, ul. Halicka 20. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego cywilnego we Lwowie. Zarządca ugodowy Paweł Hochman, kupiec Lwów, Halicka 18. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 12 września 1928 o godz. 12 w południ. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 29 sierpnia 1928. 6137

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 7 lipca 1928.

Sa. 76/28/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Hirschhorna kupca Lwów, Serbska 2 B. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Ignacy Lau adw. Lwów, Kilińskiego 1. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 30 sierpnia 1928 o godz. 11 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 16 sierpnia 1928. 6136

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 9 lipca 1928.

Sa. 97/27/239. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku Banku Ziemian S. A. we Lwowie wpisanego do rejestru handlowego pod firmą Bank Ziemian we Lwowie Ska Akc. jest zakończone. 6135

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 6 lipca 1928.

Sa. 13/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chananje Plesser false Teitelbaum kupca w Stanisławowie Belwederska 56. Komisarz ugodowy S. S. O. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Pinkas Derman kupiec w Stanisławowie Karpińskiego. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 7 sierpnia 1928 godzina 10 przedpołudniem Nr. 88. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 1 sierpnia 1928. 6118

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 26 czerwca 1928.

Sa. 29/28. Edykt. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Eljasza Dolinera kupca w Skale. Komisarz ugodowy P. Naczelnik Sądu pow. Wojtuń w Borszczowie, zarządca ugodowy p. Izak Fuss kupiec w Skale. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 8 sierpnia 1928 o godz. 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Borszczowie w tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzyciela także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 15 lipca 1928. 6153

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, dnia 16 czerwca 1928.

S. 1/25. Zniesienie konkursu. Krydatarjusz Herman Vogel kupiec w Stanisławowie. Otwarty tus. uchwałą z 31 pazdziernika 1925 S. 1/25 do majątku krydatarjusza konkurs dla braku majątku wystarczającego na pokrycie kosztów postępowania konkursowego po myśli § 166 ust. 2 ord. konk. znosi się. 6117

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 grudnia 1927.

Sa. 59/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 20 czerwca 1928 Sa. 59/28/2 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Zofji Bruckenstein i Zygmunta Bruckensteina, właścicieli handlu skór w Wolance. Ustanowiono komisarzem ugodowym Włodzimierza Haninczaka, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Judę Leibę Fleischera, kupca w Wolance. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 25 lipca 1928. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 21 sierpnia 1928 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 6. 6167

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 24 czerwca 1928.

Sa. 55/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 5 czerwca 1928 lcz. Sa. 55/28/2. otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Emila Bauera, kupca w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Włodzimierza Haninczaka, naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Mieczysława Hausera, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 10 lipca 1928. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 13 sierpnia 1928 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 6. 6168

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 9 czerwca 1928

Sa. 60/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 20 czerwca 1928 lcz. Sa. 60/28/2 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Izydora Kleina kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Włodzimierza Haninczaka, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Eljasza Wegnera, właściciela realności i kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 25 lipca 1928. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 24 sierpnia 1928, o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 6.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Drohobycz, dnia 24 czerwca 1928. 6169

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Ne. VII. 127/28/2. Zgodnie z wnioskiem Michała Łazorko we Lwowie i tow. ustanawia się adw. dra Filipa Ewyna we Lwowie kuratorem właścicieli polic na życie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie i renty „Karpatia" we Lwowie po myśli § 50 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzp. z 14 maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno prawnych Nr. 42 dz. Rzp. poz. 441. 6134

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 30 czerwca 1928.

Cg. XIV. 93/28. Edykt. Strona powodowa Jan Aleksandrowicz w Nagórzance wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Włodzimierzowi Aleksandrowiczowi w Nagórzance o 4.914 zł. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 17 lipca 1928 godz. 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 66. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się kuratorem dra Tugbera adwokata w Stanisławowie, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 6122

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 27/28. Edykt. Stefan Kubej syn Wasyla z Filipkowiec, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 1 listopada 1928. 6150

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 30 marca 1928.

T. 196/28. Hrehor Mazuryk syn Jana w Chudykowcach wyjechał przed 28 laty do Ameryki i wszelki ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Bleichera adw. w Czortkowie do dnia 10 lipca 1929. 6151

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 6 czerwca 1928.

T, 197/28, Edykt, Gawryło Mazuryk syn Grzegorza z Chudykowiec, żołnierz b. armji austrjackiej zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 20 grudnia 1928. 6152

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 6 czerwca 1928.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

W dniu 17 czerwca 1928 r. odbyło się w lokalu Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie Zwyczajne Walne Zgromadzenie delegatów **Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy, obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych**, którego głównym przedmiotem obrad było sprawozdanie Wydziału Kierującego z czynności i rachunków za rok 1927 i projekt nowego statutu, opracowanego na zasadach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Wedle przedłożonego sprawozdania **majątek Zakładu z dniem 31. XII. 1927 r. wynosił 33.733.761.59 zł.** Część tego majątku w sumie **zł. 14.458.047.90 jest ulokowaną w nieruchomościach**, a reszta w sumie zł. 19.687.803,53 w papierach wartościowych, na rachunkach bieżących w instytucjach bankowych, w pożyczkach hipotecznych, w kasach oszczędności i t. p. zgodnie z obowiązującymi przepisami statutowymi i ustawowymi.

Przypis premij ubezpieczeniowych,
wymierzonych na podstawie dawnej ustawy pensyjnej **wynosił w roku 1927 zł. 9.324.285.21, zaległości zaś premjowe zł. 3.951.167.50** czyli **42.37%** przypisu premji za rok sprawozdawczy. Na usprawiedliwienie tak poważnych zaległości nadmienia się, że **wykazana kwota nie obejmuje samych tylko zaległości premjowych z roku sprawozdawczego, lecz w kwocie tej mieszczą się również zaległości z lat poprzednich, obliczone** łącznie z 24% odsetkami zwłoki, oraz innemi kosztami. **Zaległość ta**, tak jak w latach poprzednich **jest następstwem i winą ogólnie znanych ciężkich warunków gospodarczych i płatniczych w naszem Państwie, a nadto na jej podwyższenie wpłynęła przeważnie wysoka waloryzacja premij** za okres markowy. Gdyby się nie wzięło pod uwagę zaległości premjowych z lat ubiegłych, to właściwa zaległość w porównaniu z przypisami premji w roku sprawozdawczym **wyniosłaby tylko 179.727.83 zł.** czyli 1.92%. W każdym razie zaległości te nie mogą być zarzutem dla Zakładu, jakoby nie starał się ich zmniejszyć, gdyż o energji w ściąganiu tych zaległości mogą świadczyć 2551 wdrożonych egzekucyj przeciwko opornym dłużnikom. Zresztą nie jest w tym wypadku Zakład jedynym wyjątkiem z pośród innych instytucyj ubezpieczeniowych, gdyż tak samo (wedle zestawienia z roku 1926) zaległości premjowe w Kasach Chorych wynosiły 46.1% wszystkich aktywów, a w ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków 42.6% przypisu premji.

Koszta Administracyjne
dosięgły w roku sprawozdawczym **5.3% przypisu premji, a zatem o 1,36% były one niższe,** niż dopuszczają obowiązujące w tym kierunku przepisy. **Stosunek procentowy wydatków administracyjnych do premji** i innych dochodów, uzyskanych z innych źródeł **wyraża się 4,2%.** Jeśli się weźmie pod uwagę same tylko dochody Zakładu z innych źródeł okazuje się, że **koszta administracyjne mogą być pokryte** $^{1}/_{5}$ **częścią** tych innych **dochodów bez żadnego naruszenia samych premji.** Dla porównania tych kosztów, z innemi instytucjami ubezpieczeniowemi zaznacza się, że wedle zestawienia z r. 1926 przeciętne **koszta administracyjne Kas chorych** w wschodnich województwach **wynoszą 12,5%** przypisu składek (nie wliczając w to istniejących tam kosztów ogólnych, które wyrażają się w 4,7%), **w ubezpieczeniu inwalidowem na Górnym Śląsku i w Poznańskiem przeciętnie 5,7%**, a w ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków **przeciętnie 9,5%** ogólnego przypisu premji.

Stan ubezpieczonych członków
z końcem 1927 r. przedstawił się **w ilości 26.028 osób, w czem 18.638 mężczyzn i 7.390 kobiet. Świadczenia pobierało 2.322 osób w łącznej sumie 777.441.60 zł.** a w szczególności: renty niezdolności i starcze 579 osób z kwotą 329.573.80 zł., dodatki na wychowanie 271 osób z kwotą 21.717 zł., renty wdowie 799 osób z kwotą 247.939.20 zł., renty sieroce 673 osób z kwotą 98.210.40 zł. Nadto **wypłacono 289 osobom zwrot składek w łącznej kwocie 141.609.10 zł. i 34 osobom jednorazową odprawę w łącznej kwocie 29.891 zł.** Zauważa się przytem, że dla polepszenia świadczeń Zakładu, wypłaconych dotychczas na podstawie obowiązującej na terenie b. zaboru austrjackiego ustawy pensyjnej **Zakład jeszcze w roku 1925 przedłożył Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej** odpowiedni **projekt** wraz z szczegółowem uzasadnieniem w kierunku **zmiany dotychczasowej ustawy pensyjnej,** a to celem **podwyższenia świadczeń,** któreby zapewniały ubezpieczonym egzystencję przy równoczesnem obniżeniu składek. Ministerstwo jednak projektu Zakładu nie rozpatrywało a to z powodu intensywnie prowadzonych prac nad projektem nowej ustawy pensyjnej, która weszła w życie już z dniem 1 stycznia 1928 r. we formie wyżej wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Ze względu jednak na przedłużające się z natury rzeczy ukończenie prac nad projektem, **Zakład starał się przyjść rencistom z pomocą przynajmniej w formie nadzwyczajnych zapomóg.** Obecnie wskutek wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych **świadczenia Zakładu wzrosną już od roku 1928 bardzo poważnie,** bo w niektórych wypadkach **nawet o 150% świadczeń dotychczasowych.**

Poza świadczeniami ustawowemi Zakład wypłacił **nadzwyczajnych zapomóg dla pobierających** świadczenia na łączną sumę **zł. 65.026.70,** oraz dobrowolnych zasiłków dla pozostających bez posady w sumie 13.312,62 zł. (aw czasie od 1. I. 1928 do 31. V. 1928 zł. 19.362,41). Z funduszu zapomogowego dla pozostających bez posady Zakład wypłaca dobrowolne zasiłki dla tych ubezpieczonych, którzy nie mają praw do zasiłków ustawowych.

Do świadczeń nadzwyczajnych
pozaustawowych należy też piecza
mieszkaniowa i akcja lecznicza
Zakładu na rzecz ubezpieczonych. Zakład bowiem lokując rezerwy premjowe w nieruchomościach stara się o to, aby poza uzyskaniem pupilarnego bezpieczeństwa dla funduszów Zakładu przyjść nadto ubezpieczonym z pomocą przez umożliwienie im **uzyskania wygodnych a niedrogich mieszkań, oraz tańszego pobytu i leczenia się w uzdrowiskach.** Dla uzyskania pierwszego celu Zakład wybudował już po jednym domu **we Lwowie, Krakowie, Białej i Bielsku,** a obecnie znajdują się jeszcze w budowie **dalsze 3 większe domy** w tych miejscowościach z wyjątkiem Bielska, które zostało przyłączone do Z. U. P. U. w Królewskiej Hucie. Ponadto przeprowadza się jeszcze studja nad ewent. większą budową w Borysławiu. Drugi cel starał się Zakład osiągnąć przez **kupno wzgl. budowę pensjonatów w największych uzdrowiskach Polski** t. j. **w Zakopanem, Krynicy, Truskawcu i Jaremczu,** w których członkowie ubezpieczeni otrzymują **miejsca z pełnem utrzymaniem za opłatą cen niższych od własnych kosztów utrzymania.** W roku sprawozdawczym korzystało z miejsc członkowskich w pensjonatach Zakładu w **Zakopanem** 331 osób przy 7236 dniach żywienia, a w **Truskawcu** 107 osób przy 2217 dniach żywienia. W nowo nabytym **pensjonacie w Jaremczu** rozpoczęto przyznawać miejsca członkowskie dopiero w roku bieżącym, ponieważ pensjonat ten otwarto **dopiero z dniem I. VI. 1928, a w Krynicy** będą przyznawane **od 15. IX. 1928,** gdyż budowa i urządzenie pensjonatu jeszcze nie są w całości wykończone, wskutek czego otwarcie sezonu nastąpi dopiero w najbliższych dniach. Podkreślić należy, **że pensjonaty są prowadzone na pierwszorzędnej stopie** i traktowane są jako lokata rezerw premjowych, które muszą znaleść ustawą przepisane oprocentowanie i z tego powodu dla uzyskania tego oprocentowania oraz wyrównania niedoborów powstałych, wskutek niskich opłat członkowskich musi Zakład przyjmować również pensjonarjuszy nie członków, którzy wpłacają pełne ceny, obowiązujące w miejscowych pensjonatach prywatnych. Obecnie wobec powiększenia się ilości ilości pensjonatów, zwiększyła się również ilość miejsc członkowskich, a to tembardziej jeszcze, że Zarząd zaczął już stopniowo wprowadzać w życie postanowienia nowej ustawy emerytalnej o lecznictwie profilaktycznem ubezpieczonych i rencistów.

Walne Zgromadzenie Delegatów po dłuższej dyskusji, w której specjalnie wyrażono uznanie Zarządowi za prowadzoną akcję budowlano-mieszkaniową i akcję leczniczą, udzieliło Wydziałowi Kierującemu absolutorjum.

Nad sprawą projektu statutu Z. U. P. U. opracowanego wedle statutu wzorowego przesłanego Zakładowi przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społcznej rozwinęła się tylko dyskusja ogólna, po której **uchwalono wybrać Komisję,** składającą się z czterech delegatów z grupy ubezpieczonych i z dwóch delegatów z grupy pracodawców, **która ma wraz z Wydziałem Administracyjnym projekt statutu rozpatrzyć** i swoją opinję wraz z ewent. uwagami i wnioskiem przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu, mającemu się w najbliższym czasie specjalnie w tym celu zwołać. Równocześnie uchwalono zwrócić się do wszystkich delegatów, aby **dokładnie zapoznali się** z doręczonym im **projektem statutu** i nadesłali Zakładowi swoje opinje najdalej **do 1 lipca 1928.**

Co do innych spraw, które były przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia jest do zauważenia, że dokonano wyboru dwóch delegatów i ich zastępców do Zarządu tworzącego się Związku Zakładów Ub. Pr. Umysł. w Warszawie zgodnie z wymogami art. 89 rozp. Prez Rzp. z 24. XI. 1927, oraz dokonano wyborów uzupełniających do wydziału Kier. i Komisji rewizorów i Sądu Polubownego. Zaznacza się jeszcze, że **od dnia 1. VI. 1928 Zakład przejął z Funduszu Bezrobocia**

ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy i od tego czasu będzie już nadal wypłacać ustawowe zasiłki, przewidziane rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu prac. umysłowych. Niezależnie jednak od tego Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału Kierującego powzięło uchwałę, upoważniającą Wydział Administracyjny do dalszej **wypłaty zasiłków** z funduszu zapomogowego **dla pracowników umysłowych,** którzy na ostatniej posadzie byli **ubezpieczeni w Zakładzie, a nie mają lub utracili prawo do świadczeń ustawowych** na wypadek braku pracy, albo też wyczerpali przewidziany ustawą okres zasiłkowy.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.